

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Poczcie Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja:
Częstochowa, ul. P. Marji 32.
Telefon 22-00.
Rademsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najlepiej ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skóś ne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe.

Fabrykowanie inteligencji bezrobotnej

Częstochowa, niedziela 19-8-1934 r.

To już weszło w modę, utarło się, że najpewniejszą karierą dla młodego człowieka jest kariera urzędnicza. Stąd pęd nie w kierunku kształcenia młodzieży zawodowo, lecz „urzędniczo”. Cenzus dyplom traktuje się jedynie jako niezbędną legitymację umożliwiającą młodemu człowiekowi dotarcie do stołca urzędniczego.

Innego wyjścia z sytuacji ludzie zdają się nie dostrzegać w swej krótko wzrocznej polityce. Rodzicom wydaje się, że kryzys będzie wieczny, że pannać będzie nieustannie i że Polska potrzebuje li tylko urzędników. A tymczasem, już dzisiaj, daje się odczuwać nadprodukcja inteligencji urzędniczej, która niezdolna jest do żadnej pracy zawodowej prócz odrabiania „kawałków” biurowych.

Tak się oto fabrykuje przyszłe zastępy inteligencji bezrobotnej na zapas, zapominając że młody człowiek w dobie ciężkiej walki o byt, stając do pracy w przedsiębiorstwie musi posiadać praktykę, a nie dopiero odbywać ją na koszt pracodawcy, że do pracy musi być przygotowany nie tylko teoretycznie, lecz i praktycznie.

Dotychczas szkoły zawodowe u nas traktowane były jako uczelnie niższego typu, coś w rodzaju zakładów wychowawczych dla młodzieży mniej uzdolnionej i mniej pilnej.

Że tak nie jest, że szkolnictwo zawodowe odgrywa po niej ważniejszą rolę niż szkolnictwo ogólne, świadczy o tem rozwój niewiele niestety, szkół zawodowych w naszym mieście, oraz wyniki praktyczne uzyskane przez wychowanków tych szkół.

Czas już nareszcie zerwać z nierozsądną ambicją, która nakazuje rodzicom kierowanie dzieci li tylko na tory kariery urzędniczej.

Dziś, gdy o marne posadziny urzędnicze dobijają się ludzie z dyplomami i tytułami doktorów, inżynierów, pracowników i uzyskać ich nie mogą — karjera urzędnicza jest karierą bardzo wątpliwą i coraz mniej dostępną.

Należy pamiętać, że inteligent, posiadający wykształcenie ogólne i zawodowe podwójnie jest uzbrojony i uodporniony przeciwko przeciwnościom losu i łatwiej zdobędzie pracę i niezależność oraz pole do rozwinięcia twórczej inicjatywy.

Licytacja ruchomości ks. Pszczyńskiego.

PSZCZYNA. W piątek miał się odbyć w Pszczynie dalszy ciąg licytacji reszty urządzenia zamkowego ks. Pszczyńskiego za zaległe podatki. Do Pszczyny przybyło około 1000 osób, w tem naturalnie wielu gapiów. Do licytacji jednak nie doszło, albowiem wszystkie przedmioty, wystawione na licytację, sprzedano razem ryczałtowo głównemu z licytantów powyżej ceny wywoławczej. Nabywcą okazał się adwokat Zechenter z Katowic, który nabył wszystkie przedmioty dla Aleksandra hr. Hochberga z Monachium za cenę około 50.000 zł. Hr. Hochberg jest bratem ks. Pszczyńskiego.

Tylko ludzie oszczędni są pewni swego jutra.
Najpewniejszą lokatą ciężko zdobytego mienia jest

K.K.O. POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO

Aleja 19 (dom własny)

głównie za całość i bezpieczeństwo wkładów odpowiada cały powiat Częstochowski (21 gmin wiejskich i 2 miasta).

Sprawa restauracji Habsburgów.

LONDYN. Z doniesień korespondentów rzymskich o ostatnich rozmowach Mussoliniego z ks. Starhembergiem wynika, że kwestja powrotu Habsburgów na tron austriacki weszła na tory realne i że ostateczna decyzja w tej sprawie rzekomo ma być powzięta po wyznaczonej już rozmowie Mussoliniego z ex-cesarzową Zytą oraz po rozpatrzeniu tego zagadnienia przez włoską radę gabinetową.

Wstępny krok do restauracji Habsburgów ma być rzekomo już postanowione ustąpienie prezydenta Miklasa w jesieni b. r. i ustanowienie regenta, którym byłby arcyksiążę Eugeniusz, lub ks. Starhemberg.

Pozatem miał rząd włoski zobowiązać się do wypłacenia rządowi austriackiemu miesięcznie 20 milj. lirów.

Policja dla Zagłębia Saary z Austrii.

WIEDEN. Komisarz Ligi Narodów dla Zagłębia Saary, Knox, zwrócił się do władz austriackich z prośbą o zezwolenie mu na rozpoczęcie na terenie Austrii akcji, mającej na celu werbowanie mężczyzn do służby policyjnej w Zagłębiu Saary, którzyby pełnili funkcję policji Ligi Narodów.

Komisarz Ligi Narodów uzasadnia tę prośbę niepewnymi stosunkami w Zagłębiu, spowodu których spokojne przeprowadzenie bliskiego już plebiscytu będzie znacznie utrudnione. Z tego powodu musi zostać liczba policji Zagłębia Saary podwyższona konieczności do 2.000 cudzoziemców, rekrutujących się z krajów, gdzie język niemiecki jest językiem ojczystym. Przedewszystkiem wchodzi więc w tym względzie w rachubę Austria oraz część Szwajcarii.

Z wody morskiej -- benzyna?

PARYŻ. 10 000 litrów wody morskiej przestworzył w benzynę wynalazca francuski Saheurs w obecności specjalnych delegatów ministerstwa wojny i lotnictwa, attache wojskowych państw zagranicznych i przedstawicieli wielkich firm technicznych.

Doświadczenie odbyło się w pobliżu Rouen, w otoczonej drutem kolczastym domu Saheursa, którego drzwi bronią

gotowe do strzału karabiny maszynowe.

Przetworzenie wody morskiej w benzynę odbyło się w tajemniczych aparatach, nad którymi Saheurs pracuje od wielu lat. Koszt uzyskanej w ten sposób benzyny wynosi 3 centymy na 1 litr.

Wynalazek ten, do którego narazie odnieść się należy z pewnym sceptyzmem, spowodować może olbrzymi przewrót w technice.

Hołd Polonii amerykańskiej dla Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA. Pod adresem P. Prezydenta Rzplitej nadeszła następująca depesza:

„Obywatele amerykańscy polskiego pochodzenia zebrani w liczbie około 100 tysięcy pod pomnikiem Kościuszki w Chicago, w dniu 12 sierpnia r. b., w XIV rocznicę zwycięstwa narodu polskiego nad bolszewizmem, zasyłają Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej wyrazy czci i miłości.

Jesteśmy nierozdzielnie związani duchem i sercem z ukochaną Macierzą i zawsze gotowi pracować dla Jej sławy.

(—) Jan Olejniczak, przewodniczący”.

Wyjazd delegatów Polonii Amerykańskiej.

GDYNIA. Wczoraj o godz. 15 odpłynął do Ameryki „Kościuszk”, zabierając na swym pokładzie 702 pasażerów, w tem szereg wybitnych osobistości, powracających ze Zjazdu Polaków z Zagranicy. M. in. odjechali cenzor Świerlik, Paweł Kurdziel, prof. Mierzwa,

część dziennikarzy polskich ze St. Zjeźdnoczonych.

Nasze statki, utrzymujące stałą komunikację pasażerską, nie notowały dotychczas takiej ilości pasażerów.

Lotnicy polscy polecą do Jugosławii.

WARSZAWA. W końcu bm. polskie lotnictwo wojskowe złoży wizytę lotnictwu Jugosławii. Z Warszawy polecą do Belgradu eskadra samolotów myśliwskich P. 7, złożona z 8 jednostek. Na czele eskadry polecą do Jugosławii szef dep. aeronautyki M. S. Wojsk. inż. gen. Ludomir Rayski. Trasa lotu prowadzić będzie przez Kraków, Pragę, Węgry do Belgradu. Na wizytę polską odpowiedzą lotnicy jugosłowiańscy w październiku b. roku.

Powrót robotników polskich z Francji a krajowy rynek pracy.

WARSZAWA. — Według tymczasowych zestawień, ostatnimi czasy powróciło z Francji do Polski około 4.500 robotników.

Powracający z Francji nie osiedlają się w jednym okręgu, lecz udają się

równomiernie do wszystkich stron kraju, powrót ich nie zaciążył więc dotychczas zbyt dotkliwie na ogólnej sytuacji krajowego rynku pracy.

Sytuacja ta ulegnie zmianie z chwilą, gdy nastąpi dalszy przewidywany masowy powrót robotników naszych z Francji. Wówczas odczuje to również dotkliwie i Fundusz Pracy, gdyż w myśl ustawy — bezrobotni, powracający z Francji, są uprawnieni do pobierania zasiłków.

Stanowisko Niemiec zależy od Polski.

WIEDEN. — W oczekiwaniu ostatecznej odpowiedzi rządu polskiego na propozycję przystąpienia do paktu wschodniego donosi „Neues Wiener Tageblatt” z Paryża, że wizyta Litwinowa w Warszawie ma przynieść całkowite wyjaśnienie w tej kwestji.

Litwinow nie pojedzie jednak w tej samej misji do Berlina, zwłaszcza, że stanowisko Niemiec zależeć będzie od stanowiska Polski.

Jeżeli Polska zgodzi się na przystąpienie do paktu, nie należy oczekiwać ze strony Niemiec żadnych większych w tym kierunku trudności.

Odwolanie konferencji państw bałtyckich.

RYGA. Przed paru dniami rząd litewski zwrócił się do Łotwy i Estonji z propozycją urządzenia w dn. 17 b. m. kolejnej konferencji przedstawicieli ministerstw spraw zagranicznych. Na porządku dziennym miała się znajdować sprawa przystąpienia Litwy do sojuszu łotewsko estońskiego oraz sprawa paktu wschodniego Łotwa i Estonja odpowiedziały jednak na propozycję Litwy odmownie, gdyż proponowana przez Litwę data zwołania konferencji okazała się nieodpowiednią.

Konferencja odbędzie się prawdopodobnie w końcu sierpnia, najprawdopodobniej w Tallinie.

Oświadczenie Papena o testamentie Hindenburga.

BERLIN. Prasa niemiecka zamieszcza nasępujące oświadczenie von Papena w związku z testamentem Hindenburga:

W dniach żałoby narodowej, kiedy Niemcy oplakują swego wiernego rycerza, wrocie czynnik wysuwały często zagadkowe przypuszczenia odnośnie testamentu politycznego Hindenburga, a mianowicie, że narodowy socjalizm nie pozwoli nigdy na jego opublikowanie. Testament ten wręczyłem przedwczoraj Führerowi. W testamentie wyrażona jest wola Hindenburga, który pragnie wzmocnienia jedności wewnętrznej całego narodu niemieckiego, — jedności, którą Führer urzeczywistnił w dn. 30 stycznia, by dać możność Niemcom spełnienia swego pełnomocnictwa historycznego. Jest to również jedyne pragnienie Hitlera.

Schwytanie uprowadzaczy.

TORONTO. Bogaty piwowar kanadyjski Labatt, porwany przez bandytów, odzyskał wolność. Okoliczności jego uwolnienia są jednak trzymane w tajemnicy tak, że nawet szereg osób, biorących udział w akcji pościgowej oraz w śledztwie, nie zna ich przebiegu. Nie wiadomo, czy uwolnienie nastąpiło wskutek doreczenia żadanego okupu, czy też dzięki temu, że odkryto kryjówkę przestępców.

SKŁADAJCIE OFIARY NA POWODZIAN!

Przeciw nabożeństwom dla celów politycznych.

WARSZAWA. Metropolita obrządku grecko-katolickiego Szeptycki, ogłosił list pasterski, w którym potępia ostro nadużywanie nabożeństw w świątyniach dla celów politycznych.

Admirał Byrd jest zupełnie wyczerpany.

NOWY JORK. Admirał Byrd, odnaleziony przez ekspedycję ratowniczą jest bardzo osłabiony. Wczoraj wyszedł po wielkim fizycznym wyczerpaniu. W schronisku swym cierpiał bardzo od zimna, gdyż już od czerwca przestał się posługiwać płaszczykiem olejowym, który wydzieliał trujący gaz. Mimo niezwykle ciężkich warunków atmosferycznych oraz wielkiego osłabienia, Byrd do ostatniej chwili przeprowadzał obserwacje meteorologiczne. Kierownik ekspedycji, która odnalazła Byrda, nie zdecydował jeszcze, kiedy będzie mógł go odwieźć do obozowiska „Małej Ameryki” ze względu na osłabienie.

Zaburzenia antysemickie w Palestynie.

JEROZOLIMA. — Wydarzyły się nowe ekscesy antysemickie w koloniach żydowskich, położonych między Jaffą i Haifą. W czasie zaburzeń, wywołanych przez miejscowe szczepy arabskie, jeden z Arabów został zabity.

Kolektywy wiejskie nie chcą oddawać zboża.

MOSKWA. Tegoroczne objawy walki o urodzaj pomiędzy reżimem a wsią występują przeważnie w postaci składowania przez kierownictwo domów państwowych i kolektywów fałszywych raportów, sztucznie zmniejszających wyniki żniw.

Źródła sowieckie notują po kilkanaście tego rodzaju wypadków dziennie. Są także wypadki wielkich kradzieży zboża.

W jednym z elewatorów w okolicach Odessy skradziono ponad 4.000 centnarów zboża, donoszą również o wypadkach wystawiania chłopom za

KINO „EDEN” Aleja 12

Dzisiaj i dni następnych.

Film o miłości silniejszej od nalogu i przestępstwa

DAMA KIER

Dramat ludzi na rozdrożu.

W rolach głównych: rewelacja Hollywoodu **Carole Lombard**, słynny **Clark Gable** i **Dorothy Mackail**

Nad program: **Dodatki dźwiękowe**

GIMNAZJUM SPOŁECZNE i Szkoła Powszechna, ul. Sowińskiego 36,

przyjmują zapisy

Egzaminy wstępne dnia 20 sierpnia od godz. 3 po południu.

DO EGZAMINU DO KLASY PIERWSZEJ GIMNAZJUM

przygotowuję od lat kilkunastu i rok rocznie otrzymuję wyniki bardzo dobre, gdyż wszyscy uczniowie zdają egzamin. Również i w przyszłym roku szkolnym 1934/35 będę przygotowywał uczniów do egzaminu.

Ilość miejsc ściśle ograniczona.

Opłata bardzo niska.

Zapisy przyjmuję codziennie w Państw. Seminarjum Nauczyciel. Męskim ul. Jasnogórska 64, lub Skrzynckiego 5. **M. Pirożyński.**

łapówki fałszywych zaświadczeń, że wykonalni dostawy zbożowe.

Komuniści i „komsomolcy” są poważnie mobilizowani i wysyłani na wieś.

Przykra parodia sprawiedliwości.

PARYŻ. Nawiązując do ostatnich zajęć w Leforest, „Echo de Paris” domaga się położenia kresu propagandzie komunistów wśród górników w departamencie północnym. Cudzoziemcy, bezpośrednio odpowiedzialni za ostatnie incydenty, zostali aresztowani, a współwinni górnicy zostali wywiezieni w warunkach, nie liczących z wymaganiami sprawiedliwości. Raz jeszcze energia została zastąpiona brutalnością.

Byliśmy świadkami przykrej parodii sprawiedliwości pisze dziennik.

Strajk został przygotowany przez delegatów górników unitarnych, których działalność została, pomimo istnienia wspólnego frontu, napiętnowana przez skonfederowane związki zawodowe.

Gdy Polaków wyganiano brutalnie, delegatom tym nie zrobiono i biorą oni w dalszym ciągu swoje pensje, płacone z funduszy państwowych.

Z dna morskiego do skarbca banku angielskiego.

LONDYN. W r. 1917 niemiecka łódź podwodna zatopiła w pobliżu północno zachodniego wybrzeża Irlandii statek angielski „Laurentic” na którym znajdowało się złoto w sztabach wartości 6 milionów funtów szterlingów. Admiralicja angielska w okresie od 1919 do 1934 r. wydobyła z dna morskiego złota na sumę 5 milionów funtów. Dalszego wydobywania zaprzestano ze względu na zbyt wielkie niebezpieczeństwo. Obecnie prowadzone w największej tajemnicy 3 miesięczne prace dały pożądane rezultaty i pozostałe złoto z dna morskiego wydobyto. Złoto przewieziono do Londynu gdzie ulokowano je w skarbcu Banku Angielskiego.

Hojny dar Paderewskiego dla powodźian.

WARSZAWA. Mistrz Ignacy Paderewski ofiarował 250 akcji Banku Polskiego, jako ofiarę na rzecz ludności miejskiej, tak ciężko dotkniętej klęską powodzi. Jednocześnie Paderewski dołączył przekaz bankowy na 100 funtów szterl., nadesłane mu na ten sam cel przez dawną znajomą, Angielkę Carbould. Akcje przedstawiają wartość 21.500 zł, wartość zaś czeku wynosi około 2.660 zł.

Wielki ładunek złota płynie do Ameryki.

LONDYN. — Odesłano z Southampton do Nowego Jorku wielki ładunek złota na pokładzie statku „Washington”. Ładunek ten składa się z 12 tys. sztab złota wagi 400 ton wartości 1.250 tys. ft. szt. Poraz pierwszy w historii handlu morskiego tak wielki ładunek złota przetransportowano na pokładzie jednego statku. Celem przewiezienia tego ładunku z Londynu do Southampton uruchomiono specjalny pociąg.

W kilku wierszach.

— W związku z manewrami sowieckiej floty bałtyckiej rewizyta eskadry sowietkiej w Gdyni została odłożona do dn. 3 września, w którym to dniu okręty sowieckie zawiną do portu gdyńskiego.

— Polonja amerykańska w dalszym ciągu wykazuje wielką ofiarność na rzecz powodźian. Składki na ten cel rosną z każdym dniem. Kolonja polska w Nowym Jorku zebrała już ponad 20 tysięcy dolarów.

— Start balonu stratosferycznego inż. Cosynsa nastąpił dziś rano w Brukseli.

— Po 39 latach wulkan Ruapehu w Nowej Zelandji, uważany za wygasły zaczął dymić. Jego wznowionej czynności towarzyszy ukazanie się wód siarczanych w jeziorze Crater Lake.

— Rząd włoski odpowiedział przychylnie na prośbę Austrii w sprawie przedłużenia zezwolenia na utrzymanie dodatkowych 8 tys. żołnierzy.

— W miejscowości Polska Cerkiew pow. kozielskiego, wydarzył się wypadek zatrucia grzybami, wskutek czego 3 członków rodziny Jakubców zmarło.

— Ministerstwo sprawiedliwości Rzeszy donosi, że w wykonaniu amnestii z dnia 7 sierpnia, zwolnionych zostało z więzienia w samym mieście Berlinie ponad 1.000 osób.

— W Berlinie spoliczkował pewien szturmowiec stojącego na chodniku profesora uniwersytetu w Chicago, Lapowskiego, za to, iż nie zdjął on kapełuszka przed chorągwią hitlerowską.

A. STANKIEWICZ.

Sen rzeczywisty.

(Dokończenie.)

Ukończył studia, odbył praktykę i rozpoczął karierę adwokacką. O Stefanie nie myślał, a raczej myśleć nie chciał, jak i o śmiejącej się blondynce. I oto teraz dawno już zmarły przyjaciel siedzi przy jego łóżku, uśmiecha się, rozmawia swobodnie. Lecz Szański wie, że zmarły przyszedł, by pomścić śmierć swoją.

Oto uśmiech znika z twarzy Stefana, oczy jego rozszerzają się gwałtownie, usta bledną a z kącików ich wybiekają cienkie pasma czerwonej krwi.

— Umrze! — myśli Szański.

Lecz Stefan nie umiera, twarz jego skrzywiona bólem, uśmiecha się z wrogiim skurczem mięśni, a oczy coraz dotkliwiej wpatrują się w Szańskiego.

— Miałeś z nią być szczęśliwy — szepcze zjadliwie — a tyś to szczęście zmarnował. Zamordowałeś mnie i jej szczęścia nie dałeś... Bieś ją, ty męczyczu, ty zbrodniarzu!

Wąskie pasma krwi z ust mary ciekące plamą już biały gors jego koszuli. Szański dyszy ciężko, pragnąłby uciec, by mary nie widzieć, by wyrwać się z pod działania okropnego wzroku. Ogarnęła go paralityczna niemoc, jeno serce łomocze w nim gwałtownie, mę-

cząco.

— Wstań! — rozkazuje trupie widmo i Stefan posłuszny niewolniczo wstaje, ubiera się i dąży za przesładowcą.

W milczeniu minęły ulice miasta, kierując się na przedmieścia. Noc jest cicha i ciemna. Taka właśnie jak ta, podczas której umarł Stefan.

Skończyły się miejskie uliczki, powiało przestrzenią pól, świeża koszoną trawą. Szański poznaje to miejsce: Oto z łagodnym poszumem wiatru szeleści grusza nad miedzą rozpoczyna, oto puszysta zieleń poszycia trawy bujnej, oto miejsce wygniecione ciężarem ciała zwalonego i ślady rdzy krwawej.

Ciemno jest, lecz Szański widzi każdy szczegół, rozpoznaje miejsce dokładnie, jak ongiś przed laty, gdy widział wyraźnie twarz przyjaciela umierającego od jego kuli.

Tak, te same miejsce! On i Stefan mają na sobie mundury wojskowe, te same szare, zmietoszone w polu mundury. Kontury krzaków i zarośli zmieniają kształty, ożywiają się, stają się ludźmi.

Poznaje ich: to stara brać kompanijną, którą prowadził pamiętnej nocy na wywiad. Oto obok niego czołga się kapral Grzęda, wytrzeszcza ślepią i spluwa co chwilę przez zęby, frajter Zaba postępujący zcichą, dalej Ciura, Wyszyn, Wojtas...

Czołgając się, okrażają wieś, a od strony przeciwnej zdążają na ich spot-

kanie oddział Stefana. Szański wie, że teraz ktoś umrze, jak ongiś przed laty kilku. On, lub Stefan. — Kto pierwszy zabójczy nabój z lufy karabinu wyrzucić zdoła.

Już, już sekund tylko kilka rozdziela oddziały.

Szański chwytając karabin, zmierza, pociągając kurek, w bolesnym pragnieniu zabicia Stefana. W mózgu jego powstaje zamęt, wszystko poczyna wirować wokół, nie widzi karabinu, nie widzi przeciwnika, słyszy jeno śmiech, który wypełnia przestrzeń całą, śmiech ogłuszający, szatański chichot piekiel. A ponad tym śmiechem góruje świszający głos Stefana:

— Strzelaj, strzelaj! Bądź z nią szczęśliwy!

Dostrzega go wreszcie stojącego tak blisko, z obnażoną piersią, tuż koło lufy — na celu. Tylko nacisnąć kurek, żygnąć ogniem w obnażoną pierś. Rozpaczyliwie czyni wysiłki, już, już... Nie zdołał. Opanował nim ów śmiech szatański i wstrząsa całym ciałem, szarpie nerw każdy, każdy mięsień, sprawia ból straszliwy.

Karabin wypadł z ręki a on śmieje się, śmieje szponowicie, boleśnie. Wszystko śmiechem łka, ludzie, drzewa, powietrze, on sam wije się w konwulsjach śmiechu, traci przytomność...

— Strzelaj, strzelaj — skróć męki moje, zabij we mnie ten straszny śmiech, jej śmiech — błaga Stefana. — Zabij mnie i bądź z nią szczęśliwy!

Błaga, żebrze o śmierć, jak o wybawienie. Wreszcie wyżebrac zdołał.

Po długich, długich jak wieczność męczarniach Stefan podnosi karabin i mierzy długo, beztępośnie długo...

Huknął strzał, celny prosto w zmęczone serce...

— Zamarł śmiech.

Nazajutrz Stefan, który przed kilku miesiącami powrócił do kraju po długoletniej tułaczce po bolszewji, wykurowany z ran otrzymanych podczas nocnej potyczki, wyczytał wiadomość o śmierci swego dawnego przyjaciela i towarzysza broni Zygmunta Szańskiego, zmarłego na udar sercowy. Kronika podawała, że młodego, rokującego duże nadzieje na przyszłość, adwokata, znaleziono rano na podłodze koło łóżka, z twarzą zastygłą w śmiechu.

Wiadomość ta wywarła na Stefanie wielkie wrażenie i wywołała wspomnienie owej nocy, kiedy to obaj prowadzili wywiad. Przez wiele lat nie o Szańskim nie wiedział. Przypuszczał, że poległ on w tej nocnej potyczce. Smutną wiadomością podzielił się ze swą młodą małżonką, wesołą, zawsze śmiejącą się blondyneczką.

— Ach, Szański? — zadziwiła się — to ten idjota, który mnie tak swoją miłością prześladował! — i wybuchnęła perlistą kaskadą śmiechu.

Wspólne nabożeństwo młodzieży szkolnej. Międzyszkolna Komisja Porozumiewawcza zawiadamia, że nabożeństwo wspólne dla młodzieży szkolnej odbędzie się dnia 20 sierpnia b. r. o godz. 9 m. 30 przed szczytem Jasnej Góry, w razie niepogody w katedrze.

Rozwiązanie częstochowskiego obwodu Legjonu Młodych w Częstochowie.

W dniu 17 b. m. pan starosta grodzki zawiesił działalność obwodu Legjonu Młodych w Częstochowie za dotychczasową działalność tego obwodu wykraczającą poza ramy prawa.

Wielka zabawa strzelecka.

Związek Strzelecki w Stradomiu urządził w niedzielę dnia 19 b. m. wielką zabawę w lesie przy stacji Blachownia. Początek zabawy o godz. 14. Przygrywać będzie doborowa orkiestra. Buffet na miejscu tani i obficie zaopatrzony.

Dojazd pociągami o godz. 7.30 i 14.10.

Rozstrój nerwowy przyczyną zamachu samobójczego. W Bystrej usiłował wczoraj popełnić samobójstwo przez powieszenie się mieszkaniec Częstochowy, Władysław Zębik, lat 36, cierpiący od dłuższego już czasu na rozstrój nerwowy. Zębik przebywał w Bystrej od kilku tygodni.

Wczoraj, po napisaniu listu do rodziny, zamknął się w swoim pokoju na klucz, wysunął stół na środek pokoju, stanął na nim, przmocował sznur do haka i założywszy sobie pętlę na szyję, zawisł w powietrzu.

W międzyczasie przybył brat desperata. Stwierdziwszy, że Zębik zamknął się w swym pokoju, począł tam dobijać się, co jednak nie dało żadnego skutku. Wyważono wobec tego drzwi i wówczas spostrzeżono wiszącego Zębika. Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej udało się desperata uratować. Obecnie pozostaje on w szpitalu.

Trup na dachu pociągu. Wczoraj o godz. 4.08, na dachu brankartu pociągu osobowego Nr. 21, przybyłego do Częstochowy z Warszawy, znaleziono trupa mężczyzny z rozbitym głową. Jak ustalono, osobnikiem tym jest Biskupek Wilhelm, ur. 1901 r. w Zorach pow. Rybnik, ostatnio zam. w Warszawie przy ul. Jagiellońskiej 21. Jechał on bez biletu a śmierć poniósł od uderzenia o wiadukt kolejowy. Zwłoki umieszczono w kostnicy szpitala Panny Marii.

Bezczelny oszust naciągnął kilka osób. W dniu 23 czerwca r. b. do sklepu Józefa Kaczmarzyka przybył jakiś osobnik i podając się za kolegę syna p. K., uczęszczającego do jednej z wyższych szkół w stolicy, prosił w imieniu tego o 45 złotych, potrzebne rzekomo studentowi do uregulowania jakiegoś długu.

Nie przeczuwając podstępny p. Kaczmarzyk wręczył nieznajomemu żadaną kwotę, poczem wysłannik syna opuścił sklep.

Po kilku dniach przybył do Częstochowy syn p. K. i wówczas okazało się, że ma się tu do czynienia ze sprytnym oszustem, który wykorzystując znajomość stosunków rodzinnych studenta, nabrał beczelnie jego ojca.

W międzyczasie oszust naciągnął w podobny sposób dwie inne osoby. W czasie jednego z występów poślizgnęła mu się noga i wpadł w ręce policji.

Wczoraj sąd grodzki skazał go na 1 rok więzienia.

Skradzione weksle. Panu Leonowi Piłtowskiemu (Narutowicza 73) niewykryty złodziej skradł 10 sztuk weksli po 1000 zł. każdy. Weksle wystawione były przez p. Romana Zębika, właściciela składu aptecznego przy ul. Nowy Rynek 4.

Kryminalne sprawki kierowników „instytutu radowego” w Częstoch.

Afera „Polskiego Instytutu Radowego” (Aleja Wolności 33) jest w dalszym ciągu przedmiotem energicznego dochodzenia władz, do których codziennie prawie zgłaszają się liczne ofiary beczelnych kombinatorów. W tych warunkach dochodzenia potrwać niewątpliwie dłuższy czas. Dziwić się tylko należy, że oszuści mogą bezkarnie uprawiać swą oszukańczą działalność po ujawnieniu tej afery, która zatacza coraz szersze kręgi. Sprzedaż bezwartościowych specyfików, jak kompresy, kąpiele, kremy itp., wyrabianych przez oszukańczy ten „instytut” odbywa się w dalszym ciągu. Zatrudniony przy tem jest personel, składający się z 10 osób, którym organizatorzy „instytutu” obiecali b. wysokie pobory.

Głównymi bohaterami tej na wielką, jak się okazuje, skalę zakrojonej afery są: Józef Daniec i Tadeusz Zakrzewski. Pierwszy z nich jest kierownikiem oddziału częstochowskiego (centrala, obecnie zlikwidowana przez władze, znajduje się w Katowicach) drugi zaś kieruje oddziałem krakowskim, przy czym obaj działają wspólnie na tych terenach.

Właścicielem całego „przedsiębiorstwa” jest niejaki Stefan Sikorski, zam. w Bytomiu, optant na rzecz Polski, który fabrykuje owe posiadające własności „uzdrawiające” specyfiki i dostarcza je swym oddziałom. Dotychczas dostawcą tych „środków leczniczych”

była centrala w Katowicach (ul. Kołomyjska 19), wobec jednak opieczowania jej biura i zasekwestrowania przez władze znajdujących się tam specyfików, poszczególne oddziały otrzymują je bezpośrednio od Sikorskiego, który prawdopodobnie skutecznie dostawę drogą nielegalną (np. przez „zieloną granicę”), co niewątpliwie zainteresuje władze celne.

Agenci oszukańczego „instytutu”, którzy początkowo grasowali w środowisku, przenieśli obecnie swą działalność na przedmieścia, gdzie łatwiej znajdują naiwnych, nabywających chętnie „cudowne” lekarstwa, mimo, że są one bardzo drogie.

Warto jeszcze podkreślić, że ofiarami oszustów padli dwaj znani lekarze częstochowscy, którzy przypuszczali, iż mają do czynienia z przedstawicielami Państwowego Instytutu Radowego (P. I. R.) im. Curie Skłodowskiej w Warszawie, gdyż nazwa tej pożytecznej placówki bardzo jest zbliżona do nazwy przedsiębiorstwa Sikorskiego i jego „dyrektorów” Dańca i Zakrzewskiego, która w skróceniu brzmi również: „P. I. R.”. Oczywiście okoliczność tę wykorzystują wymienieni osobnicy.

Spodziewać się należy, że władze dłużej nie będą tolerować przestępnej działalności agentów oszukańczego „instytutu”

Dalsze szczegóły tej afery podamy w następnym numerze.

W poniedziałkowym „Słowie”:

„Słowo Kobięce”

moda — rady praktyczne — kuchnia i spiżarnia.

OBRAZKI SĄDOWE.

Materiał żrący i cuchnący.

Pan Beniek Kukielka jechał do Częstochowy załatwić kilka ważnych interesów. Ponieważ śpiesząc się na kolej, nie zdążył zjeść śniadania, kupił sobie w wędliniarni znakomitej wołowej kielbasy zaprawionej czosnkiem z pewną przesadą.

Zdobywszy miejsce w przeładowanym przedziale p. Beniek wydobyl z kieszeni kielbasę, pokroił na kawałki i cmokając z zachwytem począł zjadać świetny produkt.

Czosnek zawarty w kielbasie parował gwałtownie, wypełniając swym aromatem szczelnie cały przedział.

Tak się nieszczególnie złożyło, że naprost p. Kukielkę i oddychając jego wołową kielbasą cierpiał straszliwie. Zatykał nos i czekał, aż p. Beniek skończy ucztę.

Moment ten zbliżył się wreszcie — amator czosnku skończył kielbasę, wyrzucił przez okno papier, przykniął oczy i w kontemplacji oddał się trawieniu. Jednak czosnek umieszczony w nim dawał znać o sobie. Ręcznie co dwie minuty wstrząsał wątłą postacią p. Kukielki, z którego ust dobywało się jednocześnie melodyjne bekanie.

Tego p. Kukielka miał dosyć. Korzystając z obecności konduktora, zażądał niezwłocznego usunięcia z przedziału wonnej Kukielki.

— Na jakiej podstawie? — służbowo zapytał funkcjonariusz kolejowy.

— Na podstawie tego oto rozporządzenia ministra komunikacji!

Tu rozłoszczony pasażer odczytał umieszczoną w przedziale tabliczkę: „Zabrania się pod odpowiedzialnością sądową przewozić w wagonie materiały wybuchowe, łatwopalne, żrące i cuchnące”.

— A to jest właśnie taki żrący i cuchnący materiał, z którego bucha

czosnek! — dodał wskazując na pana Kukielkę.

P. Beniek dotknięty do żywego, krzyknął:

— Obliczaj się pan ze słowami, kogo pan za materiał nazywasz? Ja pana pokażę materiał. Czosnek się go nie spodoba, dla pana, pójdę zjeść na śniadanie listek z róży i zakąsiec z odekołom, za motylka się zostaną, tak!

Intensywne beknięcie przerwało p. Kukielce dalszy ciąg przemówienia. Ale dyskusja przybrała taką formę, że po przybyciu do Częstochowy obaj przeciwnicy zażądali spisania protokołu.

Trójka awanturników przed sądem. Na Ostatnim Groszu wybuchła w grudniu ub. roku, na tle sporu o gołębie, wielka awantura, która przerodziła się w bójkę, zakończoną poturbowaniem niejakiego Antoniego Korala, który doznał ciężkiego uszkodzenia ciała.

Sprawcy masakry: Bronisław Jeziorowski oraz bracia Wacław i Stanisław Grucha zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym, który skazał każdego z nich na karę 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

Ujęcie przemytniczki. Policja zatrzymała niejaką Władysławę Stano (ul. Warszawska 69) i wczynie rewizji znalazła przy niej 100 sztuk kamieni do zapalniczek, pochodzących z przemytu. Kamienie skonfiskowano. Stano zaś pociągnięta została do odpowiedzialności karnej.

Występ złodziejski. Wacław Wiechna (Okólna 127) skradł swemu sąsiadowi, p. Bolesławowi Kubatowi, z komorki płaszcz i dwie kury, wartości 40 zł. Po dokonaniu kradzieży Wiechna wypędził z komórki dwie świnię i „ulołtnił” się. Zaopiekowała się nim policja.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

W związku z wyznaczeniem przez władze Kiel O.Z.P.N. Dąbrowy Górniczej jako miejsca decydującego spotkania w dniu 26 b. m. pomiędzy Brygadą—Unją — w dniu 19 b. m. mistrz. drużyna Brygady, pragnąc zapoznać się z boiskiem, rozegra przyjacielski mecz z R. K. S. Zagłębie.

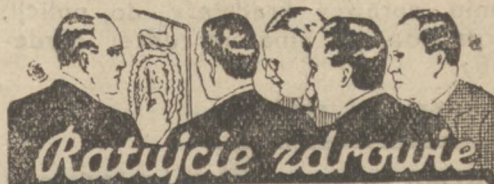
Mecz ten, jak zdążył wywnioskować nasz korespondent będzie nielada sensacją, gdyż drużyna Brygady cieszy się w Zagłębiu dobrą opinią, i opinia sportowa całego Zagłębia uważa Brygadę za moralnego mistrza wojewódzkiego.

W niedzielę dnia 19 b. m. o godz. 17 na boisku Stow. Mł. Polsk. rozegrany zostanie mecz przyjacielski Turysty—Częstochówka. Wynik tego spotkania stoi pod znakiem zapytania. Ciekawym jest czy Częstochówka po porażce z Victorją zdoła się zrehabilitować.

Pot i niemiłą woń usuwa
płyn lub proszek

„Delta”

Żądać w składach aptecznych.



Ratujcie zdrowie

Powagi świata lekarskiego stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji. Chory żołądek jest główną przyczyną powstawania najrozmaitszych chorób — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materii.

ZIOŁA Z GÓR HARCU

D-ra LAUERA

Jak to stwierdzili wybitni lekarze, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm.

Cena pudełka Zł. 1.50; podwójne pudełko Zł. 2.50

Sprzedawca w aptekach i drogeriach (skł. aptecznych.)

Sygnatura: 552 i 1542-33.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku II rewiru Wacław Woźniakowski mający kancelarię w Radomsku ul. Przedborskiej Nr. 35, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 listopada 1934 r. o godz. 12-ej w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Radomsku, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należnej do dłużnika Spółdzielczego Stowarzyszenia Spożywców „Zorza” w Radomsku i Józefa Kołodziejskiego nieruchomości miejskiej, skła dającej się z placu i zabudowań, położonej w Radomsku, przy ul. Narutowicza Nr. 36, pochodzącej z dóbr „Bartodzieje”, pow. Radomskiego (Rep. Hip. Nr. 22).

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 12.000, cena zaś wywołania wynosi zł. 9.000.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1.200. Rękojmię należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcę bez zastrzeżenia, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, a także postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Radomsku, ul. Rejmonta Nr. 32 (kancelaria).

Dnia 6 sierpnia 1934 r.

Komornik W. Woźniakowski.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo”.

Pot i niemiłą jego woń
usuwa
SUDORYN
AP KOWALSKI
WARSZAWA
PROSZEK
Z SITIEM

Z życia Z. P. M. D. Od kilku tygodni istnieje w Częstochowie Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej, który rego ideologię podawaliśmy swego czasu kolejno w szeregu numerów.

Z. P. M. D. jest organizacją elitarną. Brak takiej organizacji, nie liczącej na efekty zewnętrzne, lecz na pełną odpowiedzialność pracę ideowo-wychowawczą, dawał się dotkliwie we znaki na tu tejszym terenie, to też, gdy tylko Z. P. M. D. został utworzony, w szeregu jego natychmiast poczęła wstępować młodzież, świadoma swych szczytnych zadań.

Obecnie Z.P.M.D. liczy już w swych szeregach członków rekrutujących się w większości z abiturjentów szkół średnich.

Niewątpliwie Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej w Częstochowie, podobnie jak na terenie całej Polski, rozwijać się będzie coraz bardziej, zyskując sympatię całego miejscowego społeczeństwa.

Siedziba Stow. b. więźniów politycznych. Siedziba Stow. b. Więźniów Politycznych Polskiej Partii Socjalistycznej dawnej Frakcji Rewolucyjnej Oddziału w Częstochowie mieści się w budynku Stadjonu im. Marsz. J. Piłsudskiego, ul. Pułaskiego 2.

Pan Krak postradał garderobę. Do mieszkania p. Jakuba Krak (Aleja Wolności 81) zakradł się jakiś złoczyńca i zebrał z przedpokoju garderobę męską, wartości 400 zł. Poszkodowany p. Krak zwrócił się o pomoc w odszukaniu sprawcy kradzieży do policji, która tropi już amatora cudzej garderoby.

Wiadomości radiowe.

Tydzień radiowy dzieci i młodzieży od 19—25 sierpnia.

Młodzi radiosłuchacze usłyszą w poniedziałek o godz. 17-ej pełne uroku i prawdziwej poezji opowiadanie Jerzego Bandrowskiego p. t. „Sosenka z wydm”, które będzie transmitowane ze Lwowa. Tematem opowiadania, to odwieczna tęsknota, która znalazła swój wyraz w powiedzeniu „tam dobrze, gdzie nas nie ma”. Przygody młodej sosenki z wydmą helskiej, która nie zadawała się pięknem ojczystego kraju, ale chciała zwiedzić dalekie lądy, przekonuje, że tęsknota taka jest niezawsze uzasadniona. Dzięki prostocie opowiadania, głęboka myśl pedagogiczna przenika łatwo do umysłów młodych słuchaczy.

Dla najmłodszych dzieci radio przygotuje na wtorek na godz. 13.05 bardzo śmieszne i miłe opowiadanie o przysłowiowo głupich gąskach, które pokazują się na podziw mądre. Nie trzeba bowiem, kochane dzieci myśleć, że właśnie gęsi nie myślą. Wszystko co żyje, czuje i jakoś sobie daje radę na świecie. Zaraz po tem opowiadaniu usłyszą dzieci wesołą scenkę o znanej przygodzie dwu kozłat na kładce nad

Maszynę damską do szycia w dobrym stanie sprzedam za 120zł. Pułaskiego 95 m-2 od godziny 2-ej. 788

Maszynę Singera damską, nową sprzedam tanio spowodu wyjazdu Al. Wolności 31 u Kipera. 789

Poszukuje się dwóch pokoi w śródmieściu Oferty do redakcji „Słowa”.

Place po 800 mtr. kw. na Ostatnim Groszu okazynie do sprzedania. Wiadomość w firmie B. Chadziński, ul. Panny Marji 19.

Przybłąkał się pies (suka) ciemno-brunatny, uszy i ogon obcięte. Odebrać można u p. J. Jędrzyaka za zwrotem kosztów wyżywienia i ogłoszenia.

Do wynajęcia! dwa pokoje z kuchnią słoneczne z wygodami w okolicy dworca kolejow. ul. Przemysłowa Nr. 13/15 (róg ul. Fabrycznej). Dozorca wskaże.

Wapno stare, do sprzedania. Wiadomość, Mostowa 11, u gospodarza.

Willa „Słazaczka” K. Maczyńskiego, Wisła-Dziechocinka (Sl. Cieszyński) 5 minut od przystanku kolej. Dziechocinka. Willa położona w przepięknym zalesieniu posiada wszystkie pokoje słoneczne z balkonami znajduje się o 50 metrów od wody. Ceny przystępne, kuchnia warszawska.

Kierownictwo 6-cio Klasowej Koedukacyjnej
PRYWATNEJ SZKOŁY Powszechnej

Zofji Wigurskiej - Folfasińskiej

w Częstochowie ul. Staszica L. 10, telef. 16-12

zawiadamia Szanownych Rodziców i Opiekunów, że zapisy nowowstępujących dzieci do wszystkich **sześciu klas** oraz **przedszkola** już się zaczęły.

Kancelarja jest czynna codziennie od godz. 10 do 12 i od 4 do 6.

UWAGA: Dzieci mają się zgłosić do szkoły w poniedziałek 20 m.b. o g. 8.30

Piękność nadają

wyroby mag. W. Paździńskiego

Krem „HALINA” № 1

usuwa piegi, wagner, żółte i czerwone plamy

Krem „HALINA” № 2

idealnie pielęgnuje cerę usuwa zmarszczki.

Do nabycia w Aptekach i Drogerjach

Fabr. Chem. Kosm. „PHARMACHEMIA” Bydgoszcz.

Ratujcie włosy

Używajcie balsam ziołowy

mag. W. Paździńskiego.

„Mag” № 1

usuwa łupież, zapobiega wypadaniu włosów

„Mag” № 2

(nie farba) usuwa stopniowo siwiznę

Komitet Rodzicielski przy Gimnazjum Państwowym im. J. Słowackiego, Aleja Kościuszki Nr. 8

przyjmuje codziennie od godziny 9—13, a od 10 sierpnia także od godz. 17—19 wpisy do

KOEDUKACYJNEJ SZKOŁY Powszechnej

do kl. I, II, III, IV, V i VI-ej w roku szkolnym 1934/35.

Szkola mieści się w pięknym odnowionym lokalu.

potokiem. Naprawdę będzie się z czego śmiać, bo kozy są śmieszne i będą śpiewać piosenki.

Następnie, z dziećmi, które lubią pić, do radja pragniemy podzielić się miłą wiadomością, że „mamusia radio wa” p. Wanda wróciła już z urlopu i we środę o godz. 17 ej będzie, jak zawsze odpowiadać na listy swoich małych korespondentów i malutkich korespondentek.

Dalej w ogrodzie zoologicznym moż na zobaczyć żywego Misia. Czasem jakiś cygan w miasteczku prowincjonalnym pokazuje Misia, którego prowadzi na łańcuchu za kółko w nosie. Ostatecznie można zobaczyć Misia na obrazku, jak z zadowoleniem pije mleko z flaszki. Czy ktoś jednak miał Misia na podwórzu, tak, jak psa lub konia? O tem, co może napsocić mały niedziedzi z łapani i wychowany wśród ludzi, o jego szalenie wesołych przygodach i strasznie zabawnych a niezdarzych żartach, dowiedzą się dzieci w czwartę o godz. 13.05 z opowiadania p. Stefana Reicharda.

W końcu w sobotę w radio odbywać się będzie wesele jednej z największych lalek. Wesele przygotowała znana poetka Bronisława Ostrowska, która napisała bardzo wiele pięknych wierszyków dla dzieci. W weselu tem weźmie udział cały szereg zabawek, takich właśnie, jakie każda dziewczynka i każdy chłopczyk ma w kacie swe go dzieciennego pokoju. Wszystkie dzieci ci słuchające radja muszą koniecznie wziąć udział w weselu i przynieść na czas audycji do głośnika swoje zabawki, gdyż i im warto umożliwić słuchanie tej pięknej audycji.

Tydzień radiowy polskiego rolnika od 19—25 sierpnia.

W tygodniu bieżącym program radiowy zawiera następujące audycje rolnicze:

W niedzielę o godz. 15 ej Rozgłosnia warszawska transmitować będzie z Wilna feljeton rolniczy p. t. „Jak pracuje wieś wileńska”. Prelegent dr. Władysław Arcimowicz opowie o charakterystycznych cechach rolnika ziemi wileńskiej. O godz. 15.25 jak zwykle nadany zostanie „Przegląd rynków produktów rolnych” w ujęciu p. Stanisława Prus-Wisniewskiego. O godz. 15.45 pogadankę p. t. „Wrażenia z wycieczki rolniczej do Danji” wygłosi jeden z uczestników tej wycieczki, która wraca w tym czasie do kraju. Wycieczka ta jak wiadomo, została zorganizowana przez Centralne Towarzystwo Organizacji Kółek Rolniczych, miała na celu zapoznanie naszych rolników ze stanem obecnym rolnictwa duńskiego.

Korespondencję bieżącą omówi w pocztowej „Skrzynce rolniczej” inż. Wacław Turkowski w poniedziałek i w środę o godz. 21.02, we wtorek o godz.

20.35 p. Józef Płatek omówi „Wiadomości rolnicze”, a w czwartek p. Stanisław Sadkowski poruszy również „Wiadomości rolnicze” o godz. 21.02, a wreszcie w piątek o godz. 21.02 omówi sprawy rolnicze inż. Witold Kołodziejski.

Nowy cykl feljetonów radiowych.

Polskie Radio, jak wiadomo, zerwało z metodą dawania słuchaczom luźnych odczytów i feljetonów, przeszło natomiast na system układania odczytów w pewne grupy, związane ze sobą w całość ideologiczną. Nowością ta została powitana przez ogół radiosłuchaczy z wielkim uznaniem, gdyż nie tylko ułatwia ona orientowanie się w całej różnorodności programu radiowego, ale również umożliwia słuchaczom poznanie problemów w sposób wyczerpujący i dokładny.

Wydział Literacki Polskiego Radja korzystając z przypadającej w bieżącym roku dwudziestą rocznicę wybuchu wojny światowej, zwrócił się do całego szeregu najwybitniejszych pisarzy polskich z propozycją literackiego opracowania swych wspomnień z tego pamiętnego okresu. Feljetyony znakomitych pisarzy nie będą bynajmniej jakąś historią czasów wojny, ale przeciwnie, będą cyklem indywidualnych szkiców i subiektywnych przeżyć. Wydziałowi Literackiemu Polskiego Radja chodzi bowiem o wydobycie z bogatej skarbnicy wspomnień najwybitniejszych pisarzy polskich tych wrażeń, jakich doznawali w okresie gigantycznego zmagania się narodów.

Cykl wspomnień p. t. „Wybuch wojny—wspomnienia osobiste” otworzył senior pisarzy polskich, p. Wacław Sie Roszewski. Następnie mówili przez radio w tym cyklu: Juliusz Kaden-Bandrowski, Kornel Makuszyński, Stanisław Wasylewski, Stanisław Miłaszewski, w poniedziałek mówić będzie p. Wanda Melcer.

Dzięki tego typu audycjom radiowym, słuchacze będą mogli poznać, jak zjawiska wojenne załamywały się w pryzmacie świadomości współczesnych pisarzy polskich. Cykl trwać będzie prawdopodobnie do późnej jesieni.

Redukcja komunikatów radiowych

Mniej suchych komunikatów — więcej wartościowego programu, — oto hasło, w myśl którego opracowany został ramowy program Polskiego Radja na sezon zimowy. Komunikaty, stanowiące ongiś najmniej słuchane audycje Polskiego Radja zostały obecnie wydatnie zredukowane.

W tym dziale zostawiono tylko naprawdę potrzebne audycje. Utrzymane więc zostały komunikaty gospodarcze, rolnicze, krajoznawcze, sportowe i kulturalne. Dodać należy, że redukcja komunikatów objęła również różnego ro-

dzaju „chwilki”, nadawane przez organizacje społeczne. Niezawsze chwilkę te były odpowiednio redagowane, co powodowało słuszne skargi abonentów. Zamiast nich wprowadzono do programu raz na tydzień stałą pięciominutową audycję w czasie której w sposób lekki i przyjemny do słuchania uwzględnione będą żądania poszczególnych organizacji i stowarzyszeń.

Humor krzepi

KOCHANE DZIECI.

— Skąd masz tyle czekolady, Jasiu?
— Znalazłem 5 złotych i kupiłem sobie.

— A gdzie znalazłeś pieniądze?

— W tatusia spodniach.

PODOBIENSTWO.

W rodzinie Piekutowskich wielka uroczystość. Narodziny nowego Piekutowszcza. Małemu bębnowi przysłęda się cała famula in corpore.

— Podobny kubek w kubek do dziadka — decyduje stryjenna Walerja.

— A tak, podchwytuje ciotcia Petronela — jest nawet taki łysy, jak dziadek.

ZMIANY.

— No i cóż Mietku, czy zaobserwowałeś jakieś zmiany po rocznym pożyciu małżeńskim?

— Niewielkie. Gdyśmy byli zaręczeni, ja mówiłem, a Kazia słuchała. Po ślubie Kazia mówiła, a ja słuchałem, teraz „mówimy” oboje, a słuchają sąsiedzi.

DOBRY LEKARZ.

Mała córeczka państwa Cypkinów pokłnęła pięciozłotówkę. Przerazona matka wiezie dziecko do lekarza.

— Czy jest doktor Glikson? — woła pośpiesznie.

— Owszem, mąż jest — odpowiada żona lekarza, która w zastępstwie chwilowo nieobecnej pokojówki, sama otwiera drzwi pacjentom.

— Oj, kochana pani — biada Cypkinowa — takie nieszczęście! Różia pokłnęła 5 złotych. Czy można zaufać panu mężowi tę operację?

— Pani będzie zupełnie spokojna. Jeden grosz pani nie zginie.

PRZYCHYLNA KRYTYKA.

Autor: — Więc pan powiada, redaktorze, że w mojej sztuce najlepsze jest zakończenie?

Krytyk: — Tak. Sztuka kończy się o jedenastej i wszyscy mogą wrócić do domu autobusem.

DZIEDZICZNOŚĆ.

— Panie doktorze, zużyłem 128 butelek lekarstwa na porost włosów i bez rezultatu. Jak byłem, tak jestem łysy.

— Hm... to jest u pana dziedziczne.

— Ale skąd znowu? Mój ojciec miał wspaniałą, bujną czuprynę.

— W takim razie dziedziczność zaczyna się od pana.

Warszawscy Fryzjerzy Damscy

II Aleja 32 w podwórzu.

Piękne i trwałe czesanie. Specjalista farbowania włosów. Wieloletnia praktyka w Paryżu i Londynie. Trwałe ciemnienie brwi. Manicure.

On parle Français.

Piegi usuwa Wągry
wybiela
tylko
krem „ORLANDO”

Sprzedaj w składach aptecznych i aptekach.

Skarb na dnie oceanu.

Pewien inżynier hiszpański zamierza dokonać próby wydobycia z dna morskiego 19 tu statków z ładunkiem srebra i złota, które w początku 18-go wieku zatoniły nieopodal wybrzeży hiszpańskich.

Próby tego rodzaju były już niejednokrotnie podejmowane, jednak że, jak dotąd, rozporządzalne środki okazywały się niewystarczające.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 19 sierpnia. Marjana, Ładwika.
Poniedziałek 20 sierpnia. Bernarda op.
Wschód słońca o g. 4,38 Zachód o g. 18,59

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: II Aleja.
Ostatni Grosz.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z poniedziałku na wtorek: III Aleja. Narutowicza

Welon św. Teresy z Lisieux na Jasnej Górze. Na Jasnej Górze odbyło się zakończenie uroczystości, związanych z pielgrzymką Polaków z zagranicy, aktem zawieszenia przy Cudownym Obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej welonu św. Teresy od Dzieciątka Jezus, wręconego w Lisieux Polakom, rewizyjującym katolików francuskich za ich zeszlóroczną wycieczkę do Polski.

Pozatem na Jasnej Górze nastąpiło uroczyste ustanowienie fundacji z ofiar wszystkich dzielnic Polski na coroczne odprawianie w dniu 15 sierpnia uroczystej Mszy św. na intencję Rzeczypospolitej Polskiej.

Popularne pociągi na Jasną Górę. Dla udostępnienia jaknajszerszym rzeszom dogodnych przejazdów do Częstochowy na uroczystości N. M. Panny Jasnogórskiej, będą przez warszawską dyrekcję okr. kolei państwowych uruchomione specjalne pociągi popularne, które odejdą ze stacji Warszawa—Gdańsk, dnia 24 i 25 b. m. wieczorem. Cena biletu na przejazd do Częstochowy i z powrotem wynosi 9 zł. 80 gr.

Pierwszy pociąg odejdzie z Warszawy dnia 24 b. m. o godz. 23 min. 25, a przyjedzie następnego dnia o godz. 4.27; powrót tego pociągu z Częstochowy nastąpi w dniu 26 b. m.

Drugi pociąg odejdzie dnia 25 b. m. o godz. 0 min. 25. Przyjazd do Częstochowy o godz. 5 min. 29; powrót dnia 27 b. m. odjazd z Częstochowy o godzinie 0.10

Trzeci pociąg odejdzie dnia 25 b. m. o godz. 0.55, a przyjazd do Częstochowy o godz. 5.59; odjazd z Częstochowy dnia 27 b. m. o godz. 0 min. 35.



GOŁEM OKIEM.

O numerowanych dzieciach, suzych powodziach—o przekorze i sporcie smrodnym.

Koniec urlopów, początek roku szkolnego — ludzie wracają z topielisk do miasta. Nawet ci, których powódź oszczędziła czują się jak zalani, choć nie objęci akcją ratunkową: Powódź protestowanych weksli, nakazów płatniczych, wezwań, przezwań i wyzywań — słowem, nadmiar zajęć, ale... ruchomości przez JWP komorników.

Dziwić się więc nie należy, że ludziska czują się jak zalani i że — klin klinem — zalewają się monopolówką, z czego Państwo profit, ludzie pociechę, a żony utrapienie mają.

Dom, żona, dzieci, troski dnia codziennego... Jak to obrazowo powiedział poeta: „Tata nie wraca, mama się przewraca, dzieci wypily atrament...” Albo, jak to uzmyslał Boy w „Słówkach”, kiedy jeszcze nie uprawiał świadomego macierzyństwa: „Stasio się przestraszył gęsi, a mamusia woła eśi”.

Właśnie dzieci! Nasze pociechy, nasze wspomnienia naszych zapomnień się: szkoła, opłaty, książki i mundurki, takie z haftowanymi numerkami na rękawach, wprowadzonemu gwoździu urozmaicenia życia, by człek nie miał czasu rozpamiętywać na temat korzyści, osiągniętych z kryzysu.

Powódź cyfr: do terminów płatności, telefonów wierzycieli, których prosi się o prolongatę rat i telefonów komorników,

Kierownictwo Prywatnej 6-cio klasowej koedukacyjnej
SZKOŁY Powszechnej
STANISŁAWY LIGĘZÓWNY
w Częstochowie, Al. Kościuszki 8, Tel. 11-86
przyjmuje zapisy dzieci do klas I, II, III, IV, V i VI.
Kancelaria czynna codziennie od godz. 9—12 i od 15 — 19
Dzieciom urzędników państwowych przysługują znaczne ulgi.

Tam, gdzie wegetuje nędza ludzka. Generalny remont baraków miejsk. na Stradomiu.

Miejskie baraki na Stradomiu—to ostatnia ucieczka bezdomnych nędzarzy naszego miasta. Około 900 osób, kobiet i mężczyzn, młodzieży obojga płci i dzieci, które zła dola wygnała z siedzib ludzkich, pozbawiła dachu nad głową — znalazło tu ostatnio przytulisko, tak nędzne, jak nędza sama.

Jedni „mieszkają” w ciemnych, brudnych, natłoczonych i dusznych kajutkach, inni biwakują wprost na korytarzach, mając za całe umeblowanie łóżko, lub brudne, cuchnące sienniki. Żyją zbiorowo całe rodziny, wczoraj jeszcze zupełnie obce sobie — dziś stanowiące rodzinę wspólną: mężczyźni, kobiety, młodzież, dzieci. Czasem granicę „mieszkania” znaczy stara, podarta chusta rozwieszona na sznurku, częściej jeno kilkumilimetrowa odległość między łózkami...

W tak okropnych, jak zły sen koszmarny, żyli do wczoraj nieszczęśliwi mieszkańcy baraków miejskich na Stradomiu.

Do wczoraj, bo od jutra żyć będą w warunkach nieco możliwszych, acz jeszcze dalekich od możliwych: opiekunowie oko prezidenta Mackiewicza spojczyło na tej wyjątkowej nędzy ludzkiej, wyjętej dotychczas z pod wszelkich praw ludzkich.

Osobliwy widok przedstawia dziś teren baraków. Pocięty, targowisko wyjątkowej starzyzny, obóz rozbitków, albo pogorzalców: przed barakami nędzarzy dobytek mieszkańców, wiele sienników, mało sprzętów domowych, góry słomy płonącej, i nędzarzy postaci mieszkańców dorosłych, młodzieży i dzieci. Okna, drzwi i szpary wszelakie uszczelnione papierem, jak w czasie próbnego ataku gazowego.

Bo w rzeczy samej baraki są przedmiotem ataku gazowego, jeno nie próbnego a dokładnie i celowo przemysłane go: ataku na brud, robactwo i niechlujność.

300 kilo siarki, fury wapna, słomy, olbrzymie ilości wody użył magistrat do walki z tym siedliskiem wszelakich zarazków, by oddać je zdezynfekowane

i wybielone nieszczęśliwym mieszkańcom.

Dziś już, przekonaliśmy się naocznie, każda rodzina posiadać będzie w barakach własną kajutkę, własny piecyk żelazny, a przedewszystkiem czyste, wybielone i pozbawione robactwa pomieszczenie. To jest dużo, bardzo dużo — to wszystko, co troskliwy zarząd miastem mógł narazie uczynić dla barakowej nędzy ludzkiej: przywrócić jej w najskromniejszych formach poczucie własności i poszanowanie praw człowieka okrutnie przez los pokrzywdzonego — da im dach nad głową, może raczej skrawek tylko dachu, ale bezsprzecznie własny. Drewniane ściany, zamykane drzwiami deskowych przepierzeń zatamują źródło demoralizacji, ochronią od złego wpływu bezpośredniego obcowania ze starszymi młodzieży i dzieci — przywrócą pojęcie i prawa odrębności rodzin.

To jest dużo, to jest bardzo dużo — to wszystko, czem narazie złagodzić można było nędzę mieszkańców baraków.

Przez wczoraj, przez dziś i jutro w dniu generalnego remontu, mieszkańcy biwakujący pod gołym niebem otrzymują pożywienie ze wspólnego kotła: porcję kielbasy, chleb i kawę. Przez te dni w barakach niestrudzenie pracują brygady sanitarne, dezynfekują siarką izby i korytarze, zbijają szalowania z desek, bielą wnętrza wapnem.

Mieszkańcy baraków też przez ten czas nie próżnują: energicznie szorują swój nędzny sprzęt domowy, piorą bieliznę, wyładują starą i startą słomę z sienników, by wypełnić je słomą świeżą, dostarczoną im przez Magistrat.

A teraz kontrast: ogródki działkowe, własność i chłuba mieszkańców baraków, stworzone z inicjatywy i przy pomocy Magistratu. Zieleni rozlała się po całym terenie, starannie i celowo przygotowanym: maleńskie ogródki warzywne, pieczołowicie pielęgnowane, osłoda życia nieszczęśliwych baraków.

Gdyby nie te ogródki, jakżeby beznadziejną wydawała się niedola tych 900 rozbitków życia!

Powrót pana wojewody. Wojewoda kielecki dr. Władysław Dziadosz ukończył podróż służbową do Zagłębia i powrócił do Kielc.

Zmiany w komunikacji kolejowej z Kielcami. Dyrekcja okręg. kolei państw w Radomiu wprowadziła w rozkładzie jazdy pociągów pasażerskich następujące zmiany:

Na linii Częstochowa — Kielce poc. № 762, uruchomiony telegr. № 21172 z dnia 19 maja br. zmienia się rozkład: Kielce odj. 9.46, Koniecpol 12.44, Potok Złoty 13.15, Olsztyn 13.40, Częstochowa przyj. 14.10.

Nad poc. 761 w połączeniach: Warszawa Gł. o. 13.05, Piotrków o. 16, Częstochowa p. 17.40, Lubliniec o. 15.52, Częstochowa p. 17.49, Katowice o. 15.15 Częstochowa p. 17.27.

Nad poc. 762 w połączeniach: Częstochowa o. 14.40, Kraków p. 18.05, Częstochowa o. 14.40, Katowice p. 17.19, Częstochowa o. 14.13, Lubliniec p. 17.10, Częstochowa o. 15.12, Piotrków p. 17.03, Warszawa Gł. p. 20.02.

Uwaga byli więźniowie i działacze polityczni bez zaopatrzenia. W dniu 26 bm. o godz. 9 rano w sali gmachu im. Marszałka J. Piłsudskiego przy ul. Pułaskiego № 2 odbędzie się walne zebranie celem wyboru Zarządu Stowarzyszenia byłych więźniów i działaczy politycznych nie objętych Dekretem Pana Prezydenta Rz. Polskiej o przybycie na zebranie zaprasza Komitet Organizacyjny.

Badanie lekarskie studentów. W okresie od października do grudnia przeprowadzą wszystkie wyższe uczelnie na zarządzenie ministerstwa W. R. i O. P. badania lekarskie nowoprzyjętych studentów. W stosunku do osób stojących do egzaminów konkursowych badania będą przeprowadzone dopiero po egzaminach. O ile okaże się, że słuchach nie odpowiada przepisom lekarskim na wyższych uczelniach, to dowód akademicki zostanie mu odebrany.

Finałowy mecz o mistrzostwo okręgu kieleckiego. Finałowy mecz o mistrzostwo okręgu kieleckiego pomiędzy Unją a Brygadą, odbędzie się w dniu 26 b. m. w Dąbrowie.

Dr. med. Alfred Franke
CHIRURG
powrócił z urlopu.
Przyjmuje od godz. 3 — 5 po poł.
Aleja 14.
w Lecznicy (Dom Zdrowia)
Aleja Kościuszki 9
od godziny 8 — 10 rano.

ków, których błaga się o nieskładanie wizyt, do numeru psa, roweru, biletu loteryjnego itd. itd. przybyła jeszcze numeracja dzieci.

Chwała Bogu, że chociaż człowiek nie potrzebuje pamiętać poszczególnych i ogólnych sum swych długów, co byłoby zresztą bezcelowe, jak liczenie dwiż na niebie i jak układanie budżetu domowego tak, by na utrzymanie jedynaczki żony i numerowanych dzieci wystarczyło i na zaspokojenie pretensji Ubezpieczalni i Urzędu podatkowego i podatków urzędowych itd. Tegoby sam Salomon nie dokazał w dzisiejszych kryzysowych czasach, gdy przychodeczki się kurczą gwałtownie, a wychodeczki rozszerzają.

Ale dzieci kształcić trzeba, by nam w przyszłości nie robiły wymówek, żeśmy ich wykiepowali na bezrobotnych bez cenzusu. Gdy ich wykształcimy, będą mogły zostać w przyszłości bezrobotnymi z cenzusem, nawet pretendować do stanowisk sędziów sportowych.

Bo sport to ważki czynnik w wychowaniu młodych pokoleń. Szczególnie wyrabianie giętkości karku, wyrabianie mięśni, pięści i łokci i rozszerzanie pleców.

Tak, życie jest wielki film, jak film dźwiękowy w kino-teatrze „Stylowym”, który się obserwuje, ale zrozumieć nie można. Coś aparatura szwankuje: wszystko drga, wydaje niezrozumiałe tony, a widz siedzi i ze swoją złotówką śmieje się, gdy się inni śmieją, lub płacze, gdy inni płaczą. Chyba, że jest oryginałem i czyni naprzekór odwrotnie — wtedy jednak łatwo może

być posądzony o nielojalność: nie wypada bowiem śmiać się głośno z błazeństw, gdy inni zgodnie płaczą, ani smuć się objawami smutnymi, gdy inni właśnie wydają z siebie radosne dźwięki z tego powodu.

Naprzekór! To takie lichy przekorne, które urządzi ludziom złośliwe kawały, zwłaszcza ludziom, przybywającym do Częstochowy, jak np. Rodakom z Zagranicy. Dla nich właśnie „naprzekór” ulokowało się na częstochowskim dworcu kolejowym. Na powitanie wymalowało świeżutką farbą zieloną drzwi, przez które goście z zagranicy tłocznie przechodzili, by na pamiętkę zabierali na swe ubrania świeżą, zieloną, częstochowską farbę olejną. Potem, gdy Rodacy z Zagranicy opuszczali gościnny gród częstochowski, to samo złośliwe lichy wlało w przewody elektryczne na werandzie dworcowej przy poczekalni drugiej klasy i popsuło światło, by goście nie mogli skreślić swych wrażeń z Częstochowy na pocztówkach i wysłać je do swych rodzin i znajomych zagranicą.

Dobrze chociaż, że to przekorne lichy nie zagubiło specjalnego pociągu, oczekującego na wycieczkę na torze!

Z powodzi pielgrzymek i wycieczek jakie ostatnio w tak okazałej ilości przybyły do Częstochowy, wyróżnić należy przybycie wodnym szlakiem do częstochowskiej przystani Ligi Morskiej i Kolonjalnej na Warcie trzech dzielnych harcerzy-kajakowców z Poznania. Dzielni ci chłopcy przez 5 tygodni zwalczali przeciwności prądu rzek i terenowe i zdziwili się wielce po szczęśliwym przybyciu do celu, że Częstochowa, 120 ty

siężne miasto, posiada tak mizerną przystań wioślarską i tak woniejącą i zapaskudzoną rzekę.

Prawda, Częstochowa nigdy nie była miastem sportu wodnego, a po naszej Warcie doniedawna pływały jedynie cuchnące zanieczyszczenia z fabryk, traktujących rzekę jako wygodkę dla ich wygody wyłącznie stworzoną przez przewidującą naturę.

Dziś po Warcie, obok cuchnących wycieków i odpadków fabrycznych, pływa prawie 30 kajaków i kilka łodzi. Ale trudno wymagać, aby to zaimponowało młodym kajakowcom z Poznania, którzy po drodze spotykali wielkie przystanie w małych miasteczkach, a nie spodziewali się ujrzeć tak małej przystani w tak dużym mieście jak Częstochowa.

Prawda, że pływaków życiowych w społeczeństwie naszym nie brak, ale ci boją się wody, jak ognia, a rzeczywiście miłośnicy sportu pływackiego nie mają terenów wodnych, bo Warta jest nic nie warta i raczej uspasabia do wodowstrętu niż do uprawiania sportu wodnego. Bo, nie urażając nikogo, pływanie po naszej Warcie, to sport nietyle wodny, ile smrodny.

Trudno wymagać od Ligi Morskiej i Kolonjalnej, która czyni co może i jak może, by ratować honor sportowy 120-tysięcznej Częstochowy, by dokonała cudu. Ale od społeczeństwa częstochowskiego wymagać trzeba i należy, by z pomocą L. M. i K. pospieszyło i dopomogło do stworzenia conajmniej przyzwoitej przystani wioślarskiej na Warcie.

Polsko-francuska umowa o ubezpieczeniach górników. W „Dzienniku Ustaw” № 62 z dnia 17 bm. ukazała się konwencja zawarta pomiędzy Polską, a Francją, dotycząca ubezpieczenia na starość, na wypadek niezdolności do pracy i śmierci robotników i pracowników umysłowych, zatrudnionych w górnictwie a podpisana w Warszawie w dniu 21 grudnia w 1929 r. Równocześnie ukazało się oświadczenie rządu we z dnia 30 lipca r. b. w sprawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych powyższej konwencji.

Uczestnicy międzynarodowego zjazdu przeciwgruźliczego w Częstochowie. W dniach od 4 do 6 września b.r. odbędzie się w Warszawie międzynarodowy zjazd przeciwgruźliczy, w którym wezmie udział około 500 lekarzy, przedstawicieli około 40 państw.

Po skończonym zjeździe wyruszą trzy wycieczki z Warszawy do Małopolski, celem zwiedzenia tamtejszych uzdrowisk. Uczestnicy dwóch wycieczek zatrzymają się w Częstochowie i zwiedzą Jasną Górę oraz miasto. Najliczniej reprezentowani będą Włosi i Francuzi.

Niech żyje armja! Staraniem Pw. Zarządu Związku Strzel. w Częstochowie, przy współudziale organizacji P.W. Kłobucko i Zagórze, odbędzie się w Zagórze, na placu Tartaku Państwowego, dnia 19 b. m. o godz. 15 wielki festyn, pod hasłem „Niech żyje armja”.

Przewidziane są liczne atrakcje. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Bufet dobrze zaopatrzony. Dochód przeznaczony na powodzian. Wstęp 30 gr. Autobusy wyjeżdżają z Częstochowy z Placu Min. Pierackiego od godz. 14.

Jak wygląda pociąg-wystawa. Wkrótce do Częstochowy zawita pociąg-wystawa który składać się będzie, z 30 wagonów pod eksponaty, wagonu elektrowni, wagonu kina oraz wagonu dla personelu (kuchni, stołowni etc.).

Wagony przeznaczone pod eksponaty przerobione są przez warsztaty kolejowe z wagonów osobowych (typu austriackiego) dla celów wystawowych przez usuwanie przegród i ławek, zaszalowanie okien i t. p.

Poszczególne wagony połączone są przejściami, zabezpieczonemi harmonjami, tak, że całość przedstawia się jako szereg sal rozłożonych w układzie amfiteatralnym.

Wielkość poszczególnych wagonów wynosi 3 x 8 m. W każdym wagonie umieszczony jest aparat telegraficzny i radio-odbiornik.

Hotele pociągi dla turystów. W Krakowie dobiegają końca roboty nad przebudową starych austriackich dwuosobowych wagonów na wozy sypialne dla turystów przy organizowaniu dalszych wycieczek.

Wagony te będą z pewnością nowością dla wielu państw w Europie. Przewidywane jest dołączanie ich do składu pociągów popularnych wraz z wagonem kąpielowym, kinematograficznym i dancinowo-restauracyjnym. Tak wyposażone pociągi popularne będą mogły spełnić dopiero odpowiednio swą rolę przy propagowaniu wycieczek w mało znane tereny na kresach północno-wschodnich. Brak odpowiednich restauracji i hoteli na miejscu uniemożliwia bowiem obecnie organizowanie masowych wycieczek w bardzo malownicze tereny północno-wschodniej Polski.

Uniezależnienie się od przykrych niespodzianek jedzeniowo-noclegowych pozwoli wreszcie turystom i narciarzom z całej Polski zapoznać się pięknem tych dzielnic.

Każdy przedział kolejowy otrzyma sześć miejsc sypialnych, po trzy z każdej strony.

Do dyspozycji turystów będzie od-

Komu można odstąpić obligacje pożyczki narodowej?

Obwieszczenia komisarza gen. poż. nar. ustaliły instytucje kredytowe, które otrzymały zezwolenie na dokonywanie przelewu obligacji pożyczki narodowej, przyjmowanych na spłatę zobowiązań. Zezwoleniem objęte zostały wszystkie kasy komunalne, oraz szereg spółdzielni kredytowych. Nie objęte obwieszczeniem spółdzielnie starać się mogą o zezwolenie na podstawie podania, skierowanego do przewodniczącego kasy spółdzielczej. Również o zezwolenie starać się mogą kasy samopomocy pracownicze i korporacje zawodowych.

Rozporządzenie ministra skarbu gwarantuje wszystkim tym instytucjom możliwość zastawu obligacji po kursie 6 proc. za 100 nim. wart. bank. gosp. kraj. i P. K. O. umożliwiły zastaw obligacji, przyjętych przez instytucje kredytowe na spłatę zobowiązań.

Komisarz gen. pożyczki narodowej udziela z reguły zezwoleń na przelewy: instytucjom kredytowym, które otrzymały zezwolenie w myśl rozporządzenia ministra skarbu; zakładom ubezpieczeń, które otrzymały zezwolenia na zawieranie umów ubezpieczeń; instytucjom państwowym i samorządowym oraz instytucjom ubez. społ., które przyjmować będą obligacje pożyczki narodowej jako kaucje i wadja, w razie przepadku kaucji i wadji oraz spadkobiercom i osobom, które otrzymały obligacje na zasadzie prawomocnego wyroku sądowego.

Niezależnie od tego komisarz generalny pożyczki narodowej zezwoleń tych udzielić może w wypadkach, gdy prze-

lew są dokonywane na rzecz najbliższej rodziny t.j. małżonków oraz wstępnych do drugiego stopnia pokrewieństwa włącznie; przy regulowaniu obligacjami po kursie 96 za 100 w związkach, korporacjach i zrzeszeniach zawodowych, po uzyskaniu uprzedniej zgody kom. gen. poż. nar. na przyjmowanie obligacji wpłat na składki; przy składaniu obligacji jako ofiary lub składki na rzecz instytucji społecznych, których działalność posiada znaczenie ogólnopubliczne (instytucje te winny uprzednio uzyskać od kom. gen. zezwolenie na przyjmowanie obligacji tytułem wpłat), w wypadku przyjęcia obligacji przez pracodawcę, który pokrył całą należność za subskrypcję, oraz w razie przejęcia obligacji przez pracodawcę tytułem pokrycia zobowiązań pracownika (przejęcie w tym wypadku obligacji musi nastąpić co najmniej po kursie 96 za 100); w innych wyjątkowych wypadkach, gdy celowość przelewu jest dostatecznie umotywowana ciężką sytuacją materialną posiadacza obligacji, wywołaną utratą środków egzystencji lub wypadkami osobowymi. W tej ostatniej sprawie wyjdą specjalne szczegółowe zarządzenia, przyczem przewiduje się, że w razie całkowitej utraty środków utrzymania klęsk żywiołowych lub wyjątkowo ciężkich wypadków losowych umożliwione zostanie zbycie lub zastaw obligacji przez poszczególne osoby.

Obwieszczenie ustala również techniczną stronę przelewu.

KIEROWNICTWO PRZEDSZKOLA

Stanisław Ligęzówny

w Częstochowie, Al. Kościuszki 8. Tel. 11-86

przyjmuje zapisy dzieci od lat 3-6

Kancelaria czynna codziennie od godz. 9—12 i od 15—19.

Dzieciom urzędników państwowych przysługują znaczne ulgi.

powiednia ilość kompletów pościeli, której wynajęcie na czas całej wycieczki wyniesie przypuszczalnie około 3 zł.

Taniść i wygoda staną się hasłem tych nowych pociągów turystycznych.

Wskutek tłoku ginęą dzieci. W czasie wielkich uroczystości Jasno-górskich w dniu 15-go sierpnia, wiele matek zgubiło swoje dzieci, które były natychmiast odprowadzone do punktów Czerwonego Krzyża w obrębie Jasnej Góry, a następnie wiadomości o nich ogłaszały przez megafony klasztorne. Dzięki dobrej organizacji placówki P. C. K., wszystkie dzieci oddano w ręce matek.

3000 rezerwistów w zawodach strzeleckich o Państ. Odznakę Strzelecką. Związek Rezerwistów w Częstochowie urządza w czasie od 24 września do 24 października r.b. wielkie zawody strzeleckie o mistrzostwo grupowe i indywidualne Związku Rezerwistów. Strzelania odbędą się w rejonach i poszczególnych kołach Z.R. Główną nagrodę stanowi sztucer strzelecki, przeznaczony dla tego koła Z.R., które wykaże się największą ilością strzałów i najlepszą precyzją.

Blizsze szczegóły oraz regulamin zawodów podane zostaną dodatkowo w komunikatach.

Przeciw przeciągom przy pracy. Praca człowieka w nieodpowiednich warunkach klimatycznych jest mało wydajna i szkodliwa dla zdrowia. Nowoczesne warsztaty pracy, aby podnieść sprawność i samopoczucie pracownika, nie szczędzą kosztów (które się potem doskonale rentują!) na stworzenie możliwie idealnych warunków atmosferycznych wewnątrz swych pomieszczeń, „komfortu atmosferycznego”, jak to nazywają Amerykanie.

Zadanie to było dotąd nieosiągalne w takich działach pracy, gdzie panowała albo wysoka temperatura, albo też powietrze było bardzo zanieczyszczone pyłem, lub gazami, tak, że trzeba je było szybko odnawiać. Przy intensywnej wentylacji powstawały bowiem silne przeciągi, które dawały się dotkliwie

we znaki pracującym. To też robotnicy woleli często pracować w upale, lub w atmosferze pyłu, aniżeli ziębnąć z powodu przeciągów.

Ostatnio udało się rozwiązać problem szybkiej wentylacji z uniknięciem przeciągów dzięki t. zw. anemostatom-przyrządom do uciszania przeciągów. Anemostat, ustawiony naprzeciw kanału wentylacyjnego, rozkłada silny prąd powietrza na kilka słabszych prądów, tak, że już w odległości 20 cm. od wylotu kanału nie odczuwa się zupełnie przeciągu.

Pożyteczny ten przyrząd powinien znaleźć jaknajszersze zastosowanie, zarówno ze względu na higienę pracy, jak i na jej wydajność.

Ustalenie wartości złota. Minister skarbu wydał zarządzenie, ażeby począwszy od dnia 17 sierpnia b.r. wartość złota obliczana była na podstawie cen czystego złota na giełdzie w Londynie i przeciętnego kursu wypłaty na Londyn na giełdzie w Warszawie.

Należy zauważyć, że obecnie wartość jednego grama czystego złota będzie ogłoszona w formie obwieszczeń ministra skarbu w „Monitorze Polskim” z końcem każdego miesiąca na miesiąc następny, przyczem zmiany wartości jednego grama czystego złota w ciągu miesiąca, wartość ta będzie ustalona oddzielnym obwieszczeniem.

Fundusz pożyczkowo-zapomogowy. Z dniem dzisiejszym wchodzi w życie rozporządzenie ministra opieki społecznej o funduszu pożyczkowo-zapomogowym ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa.

Fundusz ten przeznaczony jest na udzielanie kredytów krótkoterminowych i subwencji dla tych ubezpieczalni społecznych, które wskutek lokalnych warunków gospodarczych i społecznych znajdują się w trudnym położeniu majątkowym i nie może być używany na inne cele.

Fundusz pożyczkowo-zapomogowy składa się z kwot przekazywanych przez ubezpieczalnie społeczne w wysokości ustalonej w drodze osobnych zarządzeń ministra opieki społecznej w granicach od 2—3 proc. rocznych wpły-

W oddziałach Szkoły Ćwiczeń przy Państwowym Seminarjum Nauczycielskim Męskim w Częstochowie, ul. Jasnogórska Nr. 64 w klasie od pierwszej do szóstej są wolne miejsca. Podania tak prywatystów, jako też chcących się przenieść z innej szkoły przyjmuje w godzinach urzędowych Sekretariat Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego ul. Jasnogórska Nr. 64.

wów z tytułu składek, przypadających za ubezpieczenie na wypadek choroby i macierzyństwa wkładów terminowych, odprowadzanych przez ubezpieczalnie społeczne do zakładu ubezpieczenia na wypadek choroby, kwot powstałych i z odsetek od ulokowanych kapitałów funduszu i wreszcie darowizn, zapisów i subsydjów.

Zapomoga z funduszu pożyczkowo-zapomogowego może być udzielona tylko tym ubezpieczalniom społecznym, które wskutek warunków gospodarczych i społecznych — jak wyżej wspomnieliśmy — nie mogą z własnych środków pokryć bieżących wydatków lub spłacić uciążliwych zobowiązań i jeżeli przytem utrzymanie lub przywrócenie równowagi finansowej ubezpieczalni społecznej jest zależne od udzielenia subwencji.

Rozpoczęcie zajęć w szkole p. Zofii Wigurskiej-Folfańskiej. Znamy w naszym mieście od lat kilku 6-klasowa Prywatna Szkoła Powszechna prowadzona przez powszechnie cenioną przełożoną p. Z. Wigurską-Folfańską rozpoczyna zajęcia szkolne w poniedziałek 20 bm. nabożeństwem szkolnym, na które wszystkie dzieci mają się zgromadzić w szkole o godz. 8.30 rano.

Szkoła mieści się w pięknym gmachu przy ul. Staszica 10, ma duży, własny ogród, boisko do gier i zabaw i prowadzona jest według najnowszych wymagań.

Zabawa w ogrodzie działkowym. Staraniem T-wa Ogródków Działkowych w Częstochowie dnia 19 b. m. (niedziela) o godz. 14 na terenie ogrodu działkowego przy betonowni (ul. Żelazna) odbędzie się zabawa ogrodowa „Sierpniówka”.

Podczas zabawy przygrywać będzie orkiestra, tańce na specjalnie przygotowanej podłodze, urozmaicenia, bufet i inne.

Wstęp dla dorosłych 20 gr., dla dzieci 10 gr.

Straganiarz i jego prezenty. Poborca magistracki, p. Antoni Wiczorek zameldował swej władzy przełożonej, że nachodzą go stale straganiarze i ofiarują mu prezenty, by był nieco mniej rygorystyczny przy pobieraniu placowego oraz w czasie innych czynności urzędowych.

Na potwierdzenie prawdziwości zameldowania poborca złożył po kilku dniach władzom miejskim 25 zł., otrzymane jako zadatek od niej. Calka Pańskiego, od którego miał otrzymać dalsze 25 zł., gdy wyrobi mu plac na stragan w Starym Rynku.

Naskutek powyższego, Pańskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej za przekupstwo urzędnika.

Wczoraj Pański stanął przed sądem okręgowym, który skazał go na 3 miesiące aresztu, jednak nie za przekupstwo, lecz za znieważenie urzędnika.

Chłopiec pod kołami wozu. Na ul. Waszyngtona przed domem № 17 najechany został przez wóz chłopiec 8-letni Jerzy Konrad, który bawił się wówczas na jezdni i nie słyszał wezwania woźnicy, aby usunął się. Malec odniósł ogólne potłuczenia ciała. Przewieziono go do pobliskiego szpitala, gdzie został opatrzony, poczem ojciec zabrał go do domu.

Nr. Km. 2020-33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go Józef Kossek, urzędujący przy ulicy Waszyngtona Nr. 42, obwieszcza, że nieruchomości Jana i Zofii małż. Holickich, której sprzedaż przez licytację ma się odbyć w dniu 13 września 1934 roku, jest położona w Częstochowie przy ulicy św. Barbary pod Nr. 38, a nie pod Nr. 11, jak to mylnie wzmiankowano w obwieszczeniu, zamieszczonym w Nr. 72 „Słowa Częstochowskiego” z dnia 29 marca 1934 r.

Częstochowa, dnia 16 sierpnia 1934 roku
Komornik J. Kossek.

Biuro Dzienników i Ogłoszeń

„RENOMA”

wł. MARJAN ŻUKOWSKI

Częstochowa, Aieja 21. tel. 2448.

PRZYJMUJE. Ogłoszenia do wszystkich

pism krajowych i zagranicznych.

POLENA: Dzienniki i czasopisma krajowe

i zagraniczne.

SPRZEDAJE: Wroby tytoniowe, papiero-

sy, oraz znaczki stemplowe, pocztowe,

weksle i t. p.

SPRZEDAJE: bilety ulgowe i miesięczne

autobusów miejskich.

OBSŁUGA SZYBKĄ I SOLIDNĄ.

„Wiadomości Literackie”. Nr 34 „Wiadomości Literackie” przynosi artykuł Boy Żeleńskiego o kwiecistości stylu, wrażenia Borowego z pobytu w Szlisbury, wiersze Swirszczynskiej, Karpińskiego i Zakieja, recenzje z nowości wydawniczych pióra Czapskiej, Rzeuskiej, prof. Feldmana, Dudzińskiego, Kuszelewskiej, kronikę tygodniową Słonimskiego, kronikę anglo-amerykańską, przegląd prasy zagranicznej, aktualności.

„Świat”. Numer 33 „Świata” przynosi b. ciekawy materiał podróżniczy w postaci oryginalnych korespondencji z Monachjum, Tokio, Litwy, Jupy, Mezopotamji, z Poznania i Helu Ponadto numer zawiera St. Kuszelewskiej artykuł z cyklu „Kultura dnia powszedniego” (ilustracje Norblina), szeroki i aktualny dział polityczny, Tydzień Świata, Teatr.

NOTATNIK.

Należałoby.

Wśród beładnej, nieorganizowanej sprzedaży ulicznej, gdzie przygodni „kupy”, najczęściej bezrobotni prowadzą handel rozmaitego rodzaju towarami, w ostatnich czasach zauważyć można na ulicach sprzedawców zabawek i dewocjonalij. Wybór jest duży. Taniść tych przedmiotów niespotykana w żadnym sklepie. Jest to zresztą rzecz zupełnie zrozumiała. Ludzie ci nie opłacają żadnych patentów, ani świadczeń, nie utrzymują lokali ani pracowników. Sam sprzedawca jest jednocześnie jaknajściszej zespoleciem przemysłu z handlem.

Ta ucieczka nędzy ludzkiej przed głodem spotkała się z zawziętą i nieubłaganą postawą kupców i przemysłowców. Czyż można się dziwić! Najwyczajniejsza walka o byt. Przypada nam, że ci wytwórcy zabawek i świecidełek i ich sprzedawcy robią ciężko „bokami”.

Należałoby cały „wolny” dotychczas przemysł wśród bezrobotnych zreorganizować. Stworzyć z nich chałupników, wytwarzających dla specjalnie utworzonych przedsiębiorstw odbiorczych.

Jedno tylko zastrzeżenie: na miłość Boską, niech ta reorganizacja przemysłu zabawkarskiego będzie sprawiedliwa. Niechże ten nieszczęśliwy uliczny sprzedawca własnych zabawek i świecidełek nie podzieli losu godnych litości chałupników szwajcarskich.

Z KRAJU.

Wójt, który odmówił ratowania powodzian.

Niezwykle stanowisko zajął w czasie powodzi wójt wsi Męcina, w powiecie łimanowskim, Józef Lupa. Na wezwanie bawim funkcjonariusza policji, kierującego akcją ratowniczą, o wyznaczenie ludzi do akcji oraz koni, potrzebnych do przewiezienia taboru, nie tylko, że odpowiedział odmownie, ale nadto słownie go znieważał. Mimo groźnej sytuacji odmówił wogóle udziału w ratowaniu dobytku i pozostał w domu.

Sprawa znajdzie swój epilog w sądzie, a niegodny swego urzędu wójt od powiadać będzie za nadużycie władzy urzędowej oraz obrazę funkcjonariusza policji w służbie.

Niezwykle sprawozdanie

Fachowe pismo „Rynek Drzewny” o pracach sprawozdanie z rynku drzewnego w ten sposób:

„Z sosną na eksport — cicho.
Z jodłą i świerkiem — licho.
Z okragłą dębina — głucho.
Z tarcicą dębową — kruchoch.
Z papierówką, słupami — marnie.
I tylko jedynie ze ślipami... gwar-
nia.”

Autentyczne!

Zasztyletował bratową.

Potwornej zbrodni dokonał 23-letni robotnik, Franciszek Rogacki ze Świecia, który mając ze swoją bratową porażki osobiste, dobył sztyletu, którym formalnie zaasztyletował nieszczęśliwą kobietę.

Ofiarę niepożyciałnego zbrodniarza przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Zbrodniarz zbiegł, lecz w kilka godzin później został przez policję ujęty i osadzony w więzieniu.

SZKOŁA KOEDUKACYJNA I PRZEDSZKOLE
z prawami szkół państwowych
ZOFJI WAJNSZTOKÓWNY w Częstochowie, Aleja 20, telef. 10-78
zawiadamia, że egzaminy do wszystkich klas systemem lekcyjnym trwają.
Lokal szkolny znacznie rozszerzony. Przedszkole przeniesione do nowego lokalu.
Podczas pogody lekcje w ogródku szkolnym. Do przedszkola przyjmuje się dzieci od lat 3-ich. Kancelaria czynna codziennie od 11 do 13 i od 16 do 18-ej.
DLA NIEZAMOŻNYCH ULGI W OPŁACIE CZESNEGO.

Nic tak nie zdoła Pań, jak piękna i czysta cera —
To połęguje powab i uwydatnia wygląd młodzieńczy.
Tysiące Pań zawdzięcza wyzbycie się piegów, plam, stosując
Krem i mydło „LACTOLIN”
ŻAŁAĆ WSZĘDZIE.

Niezwykle perypetje miłosne marynarza, który miał 19 narzeczonych.

W Antwerpii spotkała przykra przygoda pewnego marynarza amerykańskiego, który uczuciem swem obdarzał kilkadziesiąt panteń we wszystkich częściach świata. Nie wziął on jednak tego pod uwagę, iż zakochani bywają zawsze roztargnieni i to będzie go kosztowało prawdopodobnie więzienie.

Po przybyciu statku do Antwerpii, wysiadł na ląd i pospieszywszy do najbliższego magazynu z widokówkami, kupił tam dziesięć kart pocztowych. Po zapisaniu ich zbliżył się do najbliższej skrzynki pocztowej i tam wrzucił je, nie troszcząc się już dalej o ich los. To było jednak jego zgubą. Mianowicie w dzielnicy portowej, gdzie są duże domy towarowe, znajdują się przed domami kupców ich prywatne skrzynki pocztowe, które od normalnych różnią się przedewszystkiem kolorem. Do takiej właśnie skrzynki prywatnej marynarz amerykański wrzucił swych dziesięć kart widokówek.

Następnego dnia kupiec antwerpijski, którego własnością była owa skrzynka, znalazł w swej korespondencji jakieś dziwne karty, z którymi każda rozpoczynała się od słów: „Kochana Renee, Mary i t. d.”. Treść wszystkich była niemal identyczna. Romantyczny marynarz opisywał podróż w trzech słowach i zapewniał w brankę swego serca, iż

jest ona jedyną na świecie i przez cały czas tylko o niej myślał. Dalej zapewniał on, iż gdy tylko powróci do kraju, będzie się starał ułożyć swe zająćia w ten sposób, by mogli dalej razem spędzać życie, gdyż inaczej nie miałoby ono dlań żadnej wartości.

Kupiec przejrawszy wszystkie dziesięć kart, postanowił oddać tę sprawę policji, uważając to za istny zamach na moralność młodych dziewcząt. Policja przejrawszy dostarczoną jej korespondencję stwierdziła, iż marynarz w swych miłosnych wynurzeniach posunął się zdaleko w czynieniu obietnic małżeńskich i przesłał karty pocztowe nie do zainteresowanych, lecz do władz policyjnych tych krajów, skąd adresatki pochodziły.

Ze sprawy tej wyciągnęła konsekwencje policja angielska, gdyż trzy pocztówki były zaadresowane do trzech Angielek. Marynarz amerykański miał pecha do końca, bo trzeba trafiać, iż w chwili, gdy sprawę tę dostała w swe ręce policja angielska, znajdował się właśnie w Douvrze, gdzie też został aresztowany.

W najbliższym czasie odpowie on przed sądem londyńskim za nadużycie w robieniu obietnic małżeńskich i będzie prawdopodobnie za to ukarany więzieniem.

kszej sumy, zaś ten był skłonny dać mu 200 zł. Silberman propozycję powyższą odrzucił i w jego obecności wyjął sprężynowy nóż, wbijając go sobie głęboko w klatkę piersiową, poczem upadł na ławkę nieprzytomny. Silberman po udzieleniu mu pierwszej pomocy został w stanie beznadziejnym odwieziony do szpitala.

2 tragiczne wypadki na przedstawieniu cyrkowym.

Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się onegdaj wieczorem w cyrku sportowym Bronisława Szczęsnego, który z okazji odpustu rozbił swe namioty w Nowej Wsi.

Wpewnej chwili akrobatka Gertruda Drzygza z Goduli, produkująca się pod kupulą cyrku, spadła z trapezu, doznając złamania prawego obojczyka i ogólnych potłuceń. Podczas tego samego przedstawienia złamał sobie lewą rękę zapaśnik 22-letni Florjan Kocuba.

Akrobatkę odstawiono do szpitala, zaś Kocubę po opatrzeniu na miejscu odstawiono do domu.

Tragedja młodej dziewczyny.

W Wilnie rozegrała się niezwykle tragedia na ul. Kalwaryjskiej. Około północy do komisariatu wbiegła zdyszana młoda dziewczyna, która oświadczyła krótko: „Zamordowałam ojca, proszę mnie aresztować!”

Niezwłocznie udano się na wskazane miejsce, gdzie istotnie znaleziono 58-letniego urzędnika magistrackiego, Aleksandra Snaskina, z rozpiętą czaszką. Niebawem przybyły na miejsce władze sądowe śledcze, które przeprwadziły dochodzenie.

Okazało się, że po wyjściu z domu żony Aleksander Snaskin zaczął napastować swą córkę, chcąc zmusić ją do uległości. Córka stawiała zacięty opór.

W czasie szamotania się chwyciła ją ciężkie narzędzie, którym rozbiła głowę ojcu. Po dokonaniu tej zbrodni zamknęła mieszkanie i udała się na polie.

ZE ŚWIATA.

Wstrząsający wypadek podczas walki byków w Hiszpanji

W Coruna w Hiszpanji podczas odbywającej się na placu miejskim walki byków, zdarzył się nienotowany w kronikach wypadek. Skoro torreador w zwycięskiej walce zatopił szpadę w ciele byka, nieszczęśliwie zwierzę zaczęło strasznie się szamotać, co spowodowało odrzucenie tej szpady, po zatoczeniu przez nią koła, do piątego rzędu miejsc na środkowej trybunie. Szpada z siłą przeszła jednego z widzów, Candido Roura, który zmarł w drodze do szpitala.

Trzy lwy

odpędzone przez dwa osły.

Pewien mieszkaniec okolic Utzo w Afryce Południowo-Zachodniej odbywał podróż do miasta na wózku zaprzęgniętym w dwa osły, gdy nagle na drodze ukazały się trzy lwy. Zaskoczony tem, teraz dopiero spostrzegł podróżny, że nie zabrał ze sobą z domu strzelby. Można więc sobie wyobrazić jego przeżenie. Niezwykle jednak zachowały się osiołki, które wnet poczuły w sobie wielką moc, bo w huraganowym galopie rzuciły się na dzikie zwierzęta, roztrzaskując przytem wózek w drobne kawałki. Lwy nie przyzwyczajone do takiego widowiska, w pierwszej chwili nie wiedziały co począć, skoro jednak osły były gotowe strasować je pod swe mi kopytami, zapomniały po prostu o możliwości skoczenia na ich grzbiety, ale czempredziej, podwinawszy ogony, umknęły do pobliskiego ukrycia. Po drodze doznawszy tak wielkich emocji, całował ze wzruszenia swoje bohater-skie osiołki, z którymi już bez wózka, udał się w dalszą drogę do Johannesburga.

Pierwszy pogrzeb na samolotach.

W miejscowości Dayton w stanie Ohio odbył się pierwszy pogrzeb na samolotach. Był to pogrzeb znanej amerykańskiej pilotki France Garrel Marsalis, która uległa kilka dni temu katastrofie w czasie próby nowego aparatu. Zwłokom przewiezionym z Dayton do N. Jorku towarzyszył na samolocie duchowny. Orszak pogrzebowy składał się z 10 samolotów pasażerskich i kilku honorowych eskadr samolotowych.

Odkrycie bezcennych skarbów chanów mongolskich.

Przypadkowo natrafiono na ślad ogromnych skarbów, przypisywanych chanom mongolskim. Niedawno mianowicie banda rabusiów i złodziei, operująca w okolicy Hissar (Irlandja), schroniła się przed pościgiem policji do ogromnej groty, gdzie znajdowały się starożytne pomniki, wyrzeźbione dość nieudolnie w kamieniu. Któryś z bandytów potrafił silnie jeden z tych pomników i ku jego wielkiemu zdumieniu część górna odpadła, odkrywając ciemny korytarz, prowadzący w głąb ziemi. Bandyci zapuścili się do wnętrza, oświetlając sobie drogę zapożyczając z improwizowanych pochodni, sporządzonych ze swoich ubrań, przepojonych tłuszczem kozim. Dotarli w ten sposób do podziemnej groty, gdzie natrafili na fantastyczne skarby. Grota była pełna skrzyń ze złotem i drogiemi kamieniami, oraz złocistych szat, datujących się z epoki chanów mongolskich.

Przed opuszczeniem groty bandyci zabrali ze sobą wielki płaszcz wyszywany złotem i z guzikami z diamentów, poczem w najbliższym miasteczku sprzedali ten płaszcz jednemu z handlarzy. Pieniądze z tego postanowili użyć na zakup terenu, na którym znajdowała się grota pełna skarbów. Odszukali właściciela, ale ten odmówił, gdy bandyci groźbami chcieli zmusić go do ustąpienia i zawiadomili policję.

Policja przeprowadziła pierwsze

śledztwo, poczem zwróciła się do władz archeologicznych i obecnie uczeni zajmują się zbadaniem wartości i ilości odkrytych skarbów.

Morderca

promowany na doktora.

W Hiszpanji niejaki Garces w obrot swego ojca popełnił zabójstwo.

Garces, siedząc w więzieniu w San Miguel poświęcił się studjom medycznym. Dyrektor więzienia zgodził się się na sprowadzenie odpowiednich książek.

Gdy po dłuższym czasie więzień opuścił mury więzienia, udał się do profesorów uniwersytetu w Walencji, prosząc o zezwolenie na składanie egzaminów. Egzamin wypadł wysmienicie tak, że młody człowiek otrzymał stopień doktora medycyny. Gdy go pytano o jego dziwne przedsięwzięcie, oświadczył, że chciałby móc leczyć takie rany, jakie zadał swojemu przeciwnikowi.

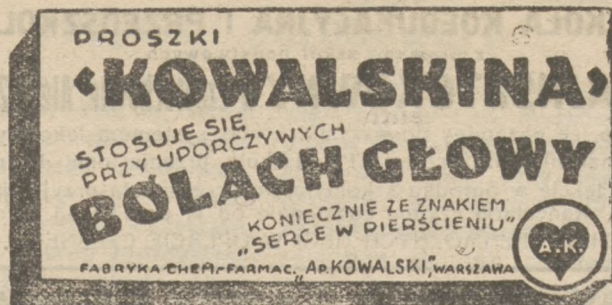
Amerykański „raj rozwodowy” zamknięty.

Jak wiadomo, Meksyk był dotąd formalnym „rajem rozwodowym” dla bogatych Amerykanów i Amerykanek, którzy chcą rozwieść się w jak najszyszem tempie, przybywali na terytorium meksykańskie i tu załatwiali sprawę rozwodową rzeczywiście błyskawicznie. Szczególnie Hollywood, stolica filmu, dostarczała ogromnego kontyngentu „rozwodników”.

Lecz oto — zapewne ku rozpacz wszystkich amatorów rzucania więzów małżeńskich — rząd meksykański postanowił, iż w przyszłości rozwody będą w Meksyku przyznawane dopiero po co najmniej 6 miesięcznym pobycie kandydatów do rozwodu w tym kraju. Władze meksykańskie zabroniły również przeprowadzenia rozwodów w drodze listownej, jak to się dotąd często odbywało.

Elksir do zębów „Stomal”

Lekarza-Dentysty
M. ROZENOWICZA
dostać można w aptekach i składach
— — — aptecznych — — —



Widmo na sali sądowej.

Przed paryskim sądem przysięgłych toczył się sensacyjny proces przeciwko młodej robotnicy fabrycznej Luizie Viard i jej spółnikowi, młodemu robotnikowi włoskiemu, Guido Carciola, o wykonanie strasznej zemsty na dwudziestoletniej dziewczynie, Jeannie Bernat. Jeannie Bernat była robotnicą w jednej z fabryk na przedmieściach Paryża.

Ponieważ odznaczała się niezwykle piękną, miała bardzo licznych wielbicieli wśród mężczyzn. Jednym z nich był młody robotnik włoski, Guidi Carciola. Cieszył się on początkowo wzajemnością pięknej Jeanny, lecz gdy zaczęła ją prześladować i zadreżać atakami zawiści Jeanna zerwała z nim.

Dotknięty tem Carciola poprzysiął młodej dziewczynie zemstę. Wykonanie tej zemsty poszło mu tem łatwiej, że wkrótce znalazł spółniczkę i pomocnicę. Była nią młoda robotnica, Luiza Viard, która nienawidziła Jeanny, ponieważ piękna dziewczyna odbierała jej stale wszystkich wielbicieli.

Carciola i Luiza Viard stali się wkrótce cichymi spółnikami w układaniu planu zemsty na pięknej Jeannie Bernat.

Zadkę zemsty podsyłał jeszcze bardziej w oboję fakt, że Jeanna Bernat zaręczyła się niebawem z młodym robotnikiem Ludwikiem, który był dotąd wiernym wielbicielem Luizy.

Carciola chciał najpierw zabić Ludwika. Ale Luiza Viard odradziła mu, tłumacząc, że po zabiciu Ludwika Jeanna zaręczy się z innym młodym mężczyzną. Upadł również plan zabicia obojga, ponieważ Luiza chciała, ażeby

Jeanna cierpiała sama.

Uradzili wkońcu oboje, — że oblaże twarz pięknej Jeanny witryolem ażeby raz na zawsze stała się brzydka jak noc.

Witryolu dostarczył Luizie Carciola. — poczem oboje czyhali codziennie na Jeannę na ulicy. Pewnego wieczora, gdy dziewczyna wracała sama z fabryki do domu, spostrzegł ją stojący na straży Carciola i dał znać Luizie. Luiza zjawiała się też natychmiast z butelką zawierającą litr witryolu i zbliżywszy się do Jeanny wylała całą zawartość na twarz.

Strasznie poparzoną dziewczynę odwieziono do szpitala, gdzie przez długie miesiące leczyła się z okropnych ran. Obecnie zjawia się przed sądem przerażające widko, z wypalonymi oczyma i wykartym nosem. Z dawnej piękności pozostały jej jedynie młode i świeże usta.

Zbrodniarka i jej spółnik bronili się tem, że chcieli jej tylko oblać witryolem głowę. Ale sam widok poparzonej dziewczyny świadczył wymownie o potwornej zemście. Luiza Viard skazana została przez sąd na 10 lat ciężkiego więzienia, jej niecny spółnik Carciola na 7 lat ciężkiego więzienia.

LEKARZ-DENTYSTA MICHAŁ GREJNIEC

przeprowadził się

z I Alei w II Aleję 24 (dom B. Ludowego)
gdzie Kawiarnia „Roma”.

Przyjmuje od 9 — 1 i od 3 — 7 wiecz.
w niedzielę od 10 — 2 popoł.

A. K. GREEN.

53)

TAJEMNICA ZAMKU

POWIEŚĆ

Przez cały prawie czas przebywałam w moim pokoju i nie wychodziłam z niego nigdy, gdy narzeczony miss Althorpe znajdował się w domu.

Nie mogłam się bowiem zdobyć na wylew sympatycznych uczuć.

Jakkolwiek bardzo polubiłam miss Althorpe, nie mogłam się zdecydować, aby spotkać się z człowiekiem, z którym miała się połączyć w najbliższej przyszłości.

Był jeszcze jeden szczegół, którego nie znałam: ogromna ciekawość, jaką wzbudziły u publiczności tajemnicze okoliczności, wśród których dokonano zbrodni.

Nie wiedziałam, czy rozpoznano ofiarę, ani też czy aresztowano niewinnego oskarżonego o zamordowanie jej.

Wiedziałam tylko tyle, co sama widziałam, gdyż nikt nie wspominał o całej sprawie w mojej obecności, a bałam się czytać gazety, aby nie znaleźć w nich okropnego opisu i wpaść znowu w nerwowy niepokój.

Wyda się może nieprawdopodobnie dziwną moją apatią w stosunku do dotykającej mnie sprawy i uporczywe postanowienie zerwania z przeszłością.

Ale jeszcze dziwniejszym wyda się to, że dniami i nocami prześladował mnie pewien drobny fakt z przeszłości którego nie mogłam zapomnieć.

Zdjęłam pierścionki z palców zmarłej, gdy zdejmowałam z niej suknie i może świadomość posiadania tak dro-

gich pierścionków dręczyła mnie nieustannie.

Zdawało mi się, że jestem zło-dziejką.

Niepokoili mnie już znacznie pugilares, który znalazłam w kieszeni spódnicy, ale pierścionki były źródłem nieustannych wyrzutów sumienia.

Ukrytałam je wkońcu w zwoju bawełny, której używałam do przedzenia trykotów.

W owym to czasie, gdy leżałam chora, podałuchalam rozmowy między miss Butterworth a miss Althorpe.

Dowiedziałam się, że zamordowaną kobietą jest niejaka pani Van Burnam i że jej mąż czy też jej krewni posiadają biuro w mieście.

Ogarnęła mnie tak szalona chęć zwrócenia im zabranych rzeczy, że skorzystałam z pierwszej sposobności i poszłam szukać ich mieszkania.

Nie przyszło mi na myśl, że mogę ich narazić na podejrzenie, zwracając im potajemnie klejnoty.

Ale uległam w tedy ślepego popędowi.

Zdało mi się, że byłam przykładem przysłówiowej przebiegłości i uczucie szalone: sama nie wiem, jak znalazłam drogę na Duane street, ani jakim sposobem zawiesiłam pierścionki na haczyku obok biurka pana Van Burnama.

Możliwe, że wystarczało, abym zapytała przechodniów, a wskazali mi mieszkanie Van Burnamów.

Jakkolwiek było, celem mojej wycieczki była chęć oddania tych rzeczy, co mogło mieć później nieobliczalne następstwa.

Nie będę chyba opisywać, jakie wrażenie wywarł na mnie fakt, że zostałam odkryta, jako wmieszana w tę tragedję.

Dawna moja miłość do Randolfa zmieniła się w chęć zemsty.

Straszły mnie widmo tego człowieka, wiedziałam, że jest nie tylko silniejszy odemnie, ale zręczniejszy od policji.

Bałam się, że znajduje się na wolności.

Przypadek wskazał mi moją winę.

Zobaczyłam mojego męża w powozie, siedzącego obok miss Althorpe.

Zrozumiałam natychmiast, że on jest tym człowiekiem, którego chce poślubić i że to dla utrzymania swojego stanowiska usiłował zabić mnie.

Był to najstraszniejszy cios dla mnie.

Ale ostatni.

Jakiś instynkt popchnął mnie do tego, że wsiadłam do powozu, w którym znajdował się pan Van Burnam, unikając spotkania, którego nie byłabym przeżyła.

Ale od tej chwili decyzja moja była gotowa.

Poostałowałam nie tylko uratować miss Althorpe od małżeństwa z tym łotrem, ale równocześnie zemścić się.

Założę dzisiaj bardzo, że zemsta ta, przez swój publiczny charakter wyrządziła taką przykrość miss Althorpe, która była dla mnie niezmiernie dobra.

Ale ażal mój był ślepy i myślałam tylko o nienawiści.

Sędzę, że wyznanie to zjedna mi przebaczenie miss Althorpe, lub też, że wybaczy mi kiedyś, gdy zrozumie, że czyn mój był wypływem gwałtownych uczuć, chęci pomszczenia się i oczyszczenia niewinnych z ciężkiego na nich bezpodstawnie zarzutu.

UZNANIE DLA MISS BUTTERWORTH.

Powiadają, że pan Gryce nie jest tym samym człowiekiem od chwili, gdy tajemnicza sprawa wyjaśniła się w zu-

RADJO.

WARSZAWA 19 sierpnia

8,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 8,38 Gimnastyka 9,05 Dziennik poranny 9,20 Chwilka pań domu. 9,25 Płyty gramofonowe. 9,55 Program na dzień bieżący. 10,00 Nabożeństwo z Krakowa. 1,57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Komun. meteorol. 12,10 Poranek muzyczny ze studja. 13,00 Pogad. muzyczna z Krakowa. 13,10 Muzyka lekka. 13,45 Odczyt. 14,00 Muzyka lekka (płyty). 15,00 Feljton rolniczy z Wilna. 15,15 Transm. dożynek ze wsi Michałowa na Mazowszu. 15,25 Przegląd rynków i produktów rolnych. 15,35 Tr. dożynek ze wsi Michałowa. 15,45 „Wrażenia z wycieczki rolniczej do Danji”. 16,00 Tr. dożynek ze wsi Michałowa. 16,15 Koncert ze Lwowa. 17,00 Przegląd teatralny. 17,10 Koncert solistów. 18,00 Fragment teatralny. 18,15 Płyty gramofonowe. 18,45 „Wybuch wojny — wspomnienia osobiste”, wygł. p. St. Miłazewski. 19,00 Rozmaitości. 19,10 Program na dzień następny. 19,15 Koncert popularny ork. P.R. 20,00 „Myśli wybrane”. 20,02 Feljton aktualny. 20,12 Koncert solistów. 20,50 Dziennik wiecz. 21,00 Capstrzyk Marynarki Wojennej. 21,02 „Na wsiach lwowskiej fali”. 22,00 „Skrzynka poczt. techniczna”. 22,30 Muzyka lekka (płyty). 23,00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej. 23,05 Muzyka taneczna.

WARSZAWA 20 sierpnia

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,35 Płyty gramofonowe. 6,38 Gimnastyka. 6,55 Płyty gramofonowe. 7,05 Dziennik poranny 7,10 Płyty gramofonowe. 7,20 Chwilka pań domu. 7,25 Program na dzień bieżący. 7,30 Rozmaitości. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadom. meteor. 12,05 Codz. przegląd. prasy polskiej. 12,10 Koncert muzyki lekkiej z Ciechocinka. 13,00 Dziennik południowy. 13,05 Muzyka popularna (płyty). 13,55 Z rynku pracy. 14,00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14,05 Wiadom. gospod. 16,00 Wesoła aud. muzyczna A. Kitschmana. 16,40 Płyty gramofonowe. 17,00 Audycja dla dzieci ze Lwowa. 17,15 Koncert kameralny z Krakowa. 17,45 Recital śpiewaczy W. Małdyowej. 18,00 „Powrót do rękodziela”. 18,15 „Świat zwierząt w muzyce (płyty)”. 18,45 Pogadanka Br. Winawera. 18,55 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”. 19,00 Rozmaitości. 19,10 Program na dzień następny. 19,15 Płyty gramofonowe. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Myśli wybrane. 20,02 „Świat z wysoka” wygł. p. St. Heymanowa. 20,12 Muzyka lekka. 20,55 Dzień. wiecz. 21,00 Transmisja z Gdyni. 21,02 Skrzynka pocztowa rolnicza. 21,12 Koncert popularny. 22,00 Feljton. 22,15 Muzyka lekka z restauracji „Bristol”. 23,00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej i komunik. polic.

pełności. Powtarza on podobno nieustannie, że kiedy człowiek ma siedemdziesiąt lat, czas, aby zrezygnował z udziału w pracy policyjnej.

Co do mnie, nie jestem tego zdania.

Błędy jego, jeśli je tak nazwę, nie pochodzą z zaniku jego zdolności.

Były to błędy człowieka zbyt pewnego siebie, zepsutego powodzeniem dotychczasowych pomyslnych wyników.

Gdyby chciał mnie słuchać...

Ale szkoda poruszać ten temat.

Naraziłabym się na zarzut zarozumiałości, czego nie mogę i nie chcę uczynić.

Skromność jest bowiem jedną z najbardziej znamienitych zalet mojego charakteru.

Zwrócono mi uwagę, że nie powiedziałam nigdy, czy to wskutek błędu, popełnionego przez pana Grycea, czy też przezemnie, Franklin Van Burnam został rozpoznany jako człowiek, który wszedł w noc zbrodni do pałacu.

Ale nie jest to moja wina ani pana Grycea.

Człowiekiem, tym, którego wskazałam, a było to w chwili, gdy goście przybyli na pogrzeb — był w rzeczywistości pan Stone.

Ale ów zatrzymał się przez chwilę w westybulu, gdzie przystąpił do niego Franklin, tak, iż obaj weszli do salony.

W głowie detektywa, który stał przed mieszkaniem, pomieszało się i kiedy pan Gryce zapytałgo, kto wszedł bezpośrednio po owych czterech osobach, odpowiedział, że Franklin Van Burnam.

Chciał koniecznie uzyskać uznanie swych przełożonych i sądził, że syn pana domu jest osobą ważniejszą niż zwyczajny gość, jak pan Stone.

(D. c. n.)